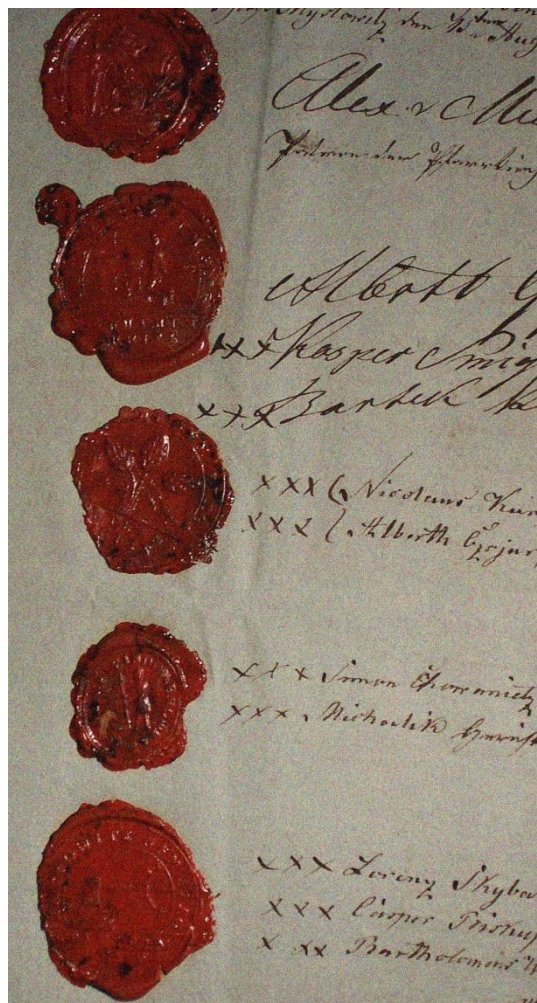


**KOMISJA HISTORYCZNA
POLSKIEJ AKADEMII NAUK ODDZIAŁ W KATOWICACH**

**BIULETYN INFORMACYJNY
NR 12/ 2015**



KATOWICE

Redakcja i opracowanie graficzne:
dr Lucyna Rotter
dr hab. Kazimierz Miroszewski

Fotografie: dr Lucyna Rotter, prof. dr hab. Józef Marecki

Na okładce fotografia ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach:
Akta lokalne parafii w Bogucicach, Obsadzenie, t. 1 (1819-1882), sygn. AL 128:
*Verzeichniß der zu der Kirche und Pfarrey zu Boguczytz gehörigen Documenten, Inventarien
Stücke, Forsten fixirten Einnahmen und Ausgaben etc, Bogucice, 08.08.1836*

PROTOKOŁY I ZARZĄDZENIA

Protokół z posiedzenia Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach w dniu 9 marca 2015 roku, w Częstochowie w Muzeum Częstochowskim

1. Zebranych przywitał przewodniczący Komisji Historycznej PAN Oddział Katowice prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz. Wręczył obecnym na posiedzeniu powołania na członków Komisji, na kadencję 2015 – 2018.
2. Referaty wygłosili:
 - dr Anna Odrzywolska-Kidawa, *Antropologia codzienności. Upodobania kulinarne i zwyczaje żywieniowe Mikołaja Reja*,
 - dr Łucja Marek, *Codziennosc kapłana. Zapiski i listy ks. Józefa Dancha z lat 1970-1982 jako źródło historyczne*,
 - dr Andrzej Szczyпка, Miejskiej Rady Narodowej w Gliwicach w latach 1945 - 1989 w świetle dokumentów. Wybrane aspekty funkcjonowania.
3. W dyskusji głos zabrali:
 - prof. dr hab. Jerzy Sperka w pytaniu do referentki zwrócił uwagę na fakt, iż informacje z czasów średniowiecznej Polski dotyczą tylko kwestii zakupu jedzenia zachowanych w inwentarzach. brak jest natomiast ksiązek i przepisów kucharskich w przeciwieństwie do ksiązek kucharskich w krajach ościennych, np. Czechy czy państwo krzyżackie. Stąd też pytanie czy oprócz opisu Wereszyckiego zachowały się inne przekazy z Polski czasów XVI wieku.
 - dr Anna Odrzywolska-Kidawa podkreśliła, iż zachowały się jedynie dwie karty, na których zapisano jak wytwarzać ocet. Były to tłumaczenia przypisów czeskich. Tylko M. Rej pisał na różnych stronach swych prac o jedzeniu, np. przepis na ćwikłę. Sporo informacji zawierają zielniki na temat sposobów wytwarzania piwa, wódki i nalewek, które były traktowane, jako środek leczniczy. Zwróciła uwagę, iż polska szlachta wytwarzała sama jedzenie, a nie kupowała. Popularnym napojem było piwo produkowane w folwarku, a nie wino. Piwo było napojem, pożywieniem i środkiem leczniczym. Brak jest informacji jak gotowano czy smażono w polskiej kuchni XVI wieku.

- prof. dr Józef Marecki omówił rolę kuchni klasztornej. Zachowało się duża liczba przepisów polskich i zmodyfikowanych zachodnich na wyrób ciast czy nalewek. Podkreślił, że źródła klasztorne dotyczące spraw kulinarnych są jeszcze mało zbadane.
- prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz omówił rolę wina w starożytnej Grecji. Pełniło ono rolę nie tylko napoju, ale także miało wartość zdrowotną – oczyszczało organizm.
- dr Łucja Marek w odpowiedzi na pytanie dr Anny Odrzywolska-Kidawy stwierdziła, iż zapiski ks. Józefa Dancha były prowadzone bardziej dla siebie. Były swoistą rozmową z samym sobą. Jednocześnie nałożył na siebie autocenzurę zapisując tylko imiona i inicjały osób, o których pisał.
- prof. dr Józef Marecki przedstawił wyniki poszukiwań wspomnień kleryków powołanych do wojska w czasach PRL-u. Zwrócił uwagę na fakt, iż było to tylko wspomnienia kleryków pochodzących z Górnego Śląska i Włocławka. Wpływ na to miała tradycja funkcjonowania pism katolickich na tym terenie, zarówno w okresie II RP, jak i PRL.
- dr hab. Kazimierz Miroszewski omówił etapy funkcjonowania rad narodowych w latach 1944 – 1989. Podkreślił ich podległość i kierowanie przez terenowe komitety PZPR. Stąd też małe zainteresowanie radnych w prace rad, a wręcz powstanie powiedzenia „radny bezradny”.

4. Po zakończeniu dyskusji zebrani zwiedzili Muzeum Częstochowskie. Zapoznali się z jego historią oraz wystawami stałymi i czasowymi.

Katowice, 12 III 2015

Protokół sporządził:

dr hab. K. Miroszewski

Protokół z posiedzenia Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach w dniu 18 maja 2015 roku, w Opawie w Uniwersytecie Śląskim

1. Zebranych przywitał wiceprzewodniczący Komisji Historycznej PAN Oddział Katowice prof. dr hab. Józef Marecki. Wręczył obecnym na posiedzeniu powołania na członków Komisji, na kadencję 2015 – 2018.

2. Referaty wygłosili:

- doc. PhDr. Dušan Janák, Ph.D., *Represje wobec Czechów i obywateli czechosłowackich w Związku Radzieckim w latach 1918-1939*,
- prof. PhDr. Mečislav Borák, CSc., *O badaniach nad czeskimi ofiarami represji politycznych w byłym Związku Sowieckim*.

3. W dyskusji głos zabrali:

- prof. dr Józef Marecki omówił funkcjonowanie obozu w Nisku oraz martyrologię ludności żydowskiej na terenach za Sanem, zwrócił uwagę na kultywowanie pamięci współcześnie o tych wydarzeniach,
- dr hab. Zygmunt Woźniczka zadała referentom następujące pytania: Czy koloniści czescy na terenie ZSRR zatrzymywali obywatelstwo czechosłowackie?, Czy wywiezieni z Zaolzia policjanci byli tylko Polakami?, Jaki był stosunek Moskwy do czechosłowackich komunistów?, Jaka była skala deportacji z Czechosłowacji do ZSRR po 1945 roku?
- prof. dr. Mečislav Borák stwierdził, iż na Wołyniu Czesi posiadali obywatelstwo polskie i wywożono ich jako Polaków, z Zaolzia wywożono przede wszystkim policjantów i wojskowych oraz ich rodziny, część powracała po kilku tygodniach. Zmarłych chowano jako Polaków.
- doc. dr Dušan Janák PhD ustosunkował się do kwestii obywatelstwa Czechów. Jeżeli chcieli zachować swój majątek przyjmowali obywatelstwo radzieckie. Na Wołyniu często występowało podwójne obywatelstwo. W latach 30-tych, w wyniku paszportyzacji tylko obywatelstwo radzieckie. Problem obywatelstwa był często kwestią życia i śmierci, co było widoczne w przedstawionym w referacie przykładzie komunisty Františka Čermáka. Czescy komuniści byli bardzo różnie traktowani przez Józefa Stalina. K. Gottwald bał się Stalina. Wywózki z Czechosłowacji trwały do grudnia 1945 roku.

4. Prof. zw. dr hab. Ryszard Kaczmarek przedstawił kandydaturę dr hab. Dariusza Rolnika na członka Komisji Historycznej PAN oddział Katowice. D. Rolnik jest historykiem zajmującym się przede wszystkim historią Polski w XVIII wieku, pełni funkcję wicedyrektora ds. naukowych Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W głosowaniu jawnym członkowie Komisji jednogłośnie poparli wniosek prof. zw. dr hab. R. Kaczmarka.
5. Po zakończeniu dyskusji zebrani zwiedzili Opawę, w tym Muzeum Śląskie w Opawie. Zapoznali się z jego historią oraz wystawami stałymi i czasowymi. W drodze powrotnej zwiedzono również Muzeum II Wojny Światowej – część zewnętrzną.

Katowice, 20 V 2015

Protokół sporządził:
dr hab. K. Miroszewski

Protokół z posiedzenia Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach w dniu 9 listopada 2015 roku, w Krakowie, w Muzeum Archeologicznym

1. Zebranych przywitał wiceprzewodniczący Komisji Historycznej PAN Oddział Katowice prof. dr hab. Józef Marecki. Wręczył obecnym na posiedzeniu powołania na członków Komisji, na kadencję 2015 – 2018.
2. Prof. dr hab. Józef Marecki zapoznał zebranych z historią budynku. Od XVII do końca XVIII wieku był siedzibą klasztoru karmelitów bosych. Po 1797 roku władze austriackie zamieniły budynek w więzienie. W okresie II RP i w czasach stalinowskich nadal było tu więzienie.
3. Dyrektor Muzeum Archeologicznego dr Jacek Górski uzupełnił te informacje. Władze austriackie w 1872 roku rozebrały kościół przylegający do klasztoru. W więzieniu św. Michała odbywały się również procesy m.in. Michała Bałuckiego i Gorgonowej. W okresie II wojny światowej więzieni miało charakter karno-śledczy. Wykonywano tu wyroki śmierci zarówno w czasie wojny, jaki i w czasach stalinowskich. 18 VIII 1946 roku żołnierze „Ognia” uwolnili z więzienia 64 więźniów politycznych. Po przeprowadzeniu remontu budynku (1958 – 1966) przeniesiono tu zbiory muzeum, które powstało w 1850 roku.
4. Referaty wygłosili:
 - prof. dr hab. Józef Marecki (UPJPII): *Karmelici Bosi w Krakowie do końca XVIII wieku,*
 - dr Jacek Górski (dyrektor Muzeum Archeologicznego): *Nauki pomocnicze w archeologii,*
 - dr Cezary Kałużny (UPJPII): *Od motywu światła w dekoracjach i architekturze Rawenny do lux perpetua w „Boskiej komedii” Dantego.*
5. W dyskusji dr Aneta Borowik zwróciła uwagę na fakt, iż motyw krzyża zachował się w wielu mozaikach kościołów włoskich. Wskazała na wpływy filozofii Plotyna i Platona na twórczość Dantego. Pozostaje kwestią otwartą na ile Dante czerpał z dzieł tych

filozofów, a na ile inspirowało go miejsce, w którym mieszkał. Z wypowiedzią zgodził się autor referatu.

6. Po zakończeniu dyskusji zebrani zwiedzili dwie stałe wystawy Muzeum Archeologiczne w Krakowie: „Pradzieje i wczesne średniowiecze Małopolski” oraz „Bogowie starożytnego Egiptu”.

Katowice, 20 V 2015

Protokół sporządził:

dr hab. K. Miroszewski

FOTORELACJA ZE SPOTKAŃ

Uniwersytet Śląski w Opawie, 18 maja 2015 roku



Muzeum Archeologiczne w Krakowie, 9 listopada 2015 roku



STRESZCZENIA WYSTĄPIEŃ

dr Anna Odrzywolska-Kidawa

Antropologia codzienności.

Upodobania kulinarne i zwyczaje żywieniowe Mikołaja Reja

Wyżywienie zaliczyć należy niewątpliwie do nieodłącznego elementu ludzkiego życia. Poznanie upodobań smakowych ludzi na określonym etapie rozwoju cywilizacyjnego należy do istotnego wątku badań nad historią kulturową. Do niedawna ten nurt badawczy w historiografii polskiej pozostawał niedoceniany, a w obiegu naukowym funkcjonowały stereotypowe opinie na temat nawyków żywieniowych, jadłospisu, używanych produktów i surowców oraz ulubionych smaków potraw w poł. XVI wieku. Źródłem do wiedzy na temat tego fragmentu rzeczywistości dla dworu królewskiego czy dla poznania klasztornej kuchni mogą być zachowane rachunki. Pierwsza polska książka kucharska pochodzi dopiero z 1682 roku i dotyczy kuchni arystokratycznej, co z pewnością utrudnia prowadzenie badań nad okresem wcześniejszym. Dla zbadania kulturowej historii jedzenia w środowisku szlacheckim można wykorzystać źródła narracyjne. Należy wprawdzie mieć świadomość, że rzeczywistość przedstawiona w takich przekazach źródłowych nosi znamiona subiektywizmu, gdyż stanowi zwykle świadomą kreację literacką. Nie można jednak ignorować tego rodzaju źródeł, bowiem dostarczają one cennych informacji na temat mentalności, obowiązujących wzorców zachowań i funkcjonujących kodów kulturowych.

Na temat zwyczajów żywieniowych Mikołaja Reja posiadamy przekaz, w którym autor, biskup Józef Wereszczyński w karykaturalny i ośmieszający postać pisarza sposób przedstawił skłonność autora *Żywota człowieka poczciwego* do pochłaniania niebotycznych ilości jedzenia. Źródło to pozwala określić rodzaj produktów spożywanych na dworach szlacheckich. Konfrontacja tego materiału źródłowego z przekazami samego Reja dotyczącymi diety szlacheckiej ułatwia poszerzenie wiedzy w zakresie upodobań kulinarnych ludzi żyjących w poł. XVI wieku, ale także umożliwia poczynienie pewnych spostrzeżeń na temat ówczesnej gościnności oraz kanonu przyjętych zachowań.

Przekaz ten, wydany w Krakowie, w 1585 roku, nosi tytuł *Gościniec pewny niepomiernym moczygębom a obmierzłym wydmikuflom świata tego, do prawdziwego obaczenia, a zbytków swych pohamowania, z pisma św. i rozmaitych autorów zebrany*, jedynie z pozoru można uznać za w pełni wiarygodny. Józef Wereszczyński opisał wizytę Reja u swojego ojca, podsędka chełmskiego. Musiał, zatem być albo naocznym świadkiem takich wizyt albo słyszeć o ich przebiegu z przekazów rodzinnych. Być może na takiej krytycznej ocenie pisarza i jego zwyczajów żywieniowych zaważył fakt, że M. Rej sympatyzował z kalwinizmem, natomiast J. Wereszczyński był katolickim duchownym.

We wspomnianym materiale źródłowym na przyjęcie zasługują informacje o produktach, którymi został poczęstowany M. Rej, oraz opis zwyczajów obowiązujących przy stole i w gościnie. Tymczasem akurat te elementy były w dotychczasowych badaniach pomijane. Uczeni natomiast – na czele z Janem Stanisławem Bystroniem – skupiali się na bałamutnych informacjach dotyczących ilości jedzenia rzekomo przyswajanych przez pisarza, nie próbując jednocześnie dokładnie zbadać, o jakiego rzędu wielkościach jest mowa w źródle.

Analizując ilości, jakie miał spożyć Mikołaj Rej przebywający w gościnie u ojca późniejszego biskupa kijowskiego, musimy zauważyć, że Józef Wereszczyński pisał o nich ze zwykłą przesadą. Nawet, bowiem, jeśli przyjmimy, że pisarz jadał i wypijał sporo, to objętości podane przez J. Wereszczyńskiego nie są do przyjęcia. Według jego przekazu Mikołaj Rej miał zjeść jednorazowo od 3,5 do 14 litrów miodu, następnie spożyć zawartość czterech czapek grochu, wielkie naczynie surowych ogórków, pudło śliwek o objętości ok. 43 litrów, gruszek połowę balii, niemal 60 jabłek, a to wszystko popić garncem mleka liczącym ok. 2, 75 litra. Do tego trzeba dodać chleb i cztery sztuki mięsa, jak skrupulatnie wyliczył biskup kijowski.

W jadłospisie tym doniosłą rolę odgrywały owoce – jabłka, gruszki i śliwy, od zjedzenia których Rej rozpoczynał dzień. Ważne w diecie były też warzywa, a mianowicie groch strączkowy, surowe ogórki oraz kiszona kapusta. Pisarz z upodobaniem zajadał się również miodem. Niejako dopiero w następnej kolejności znalazły się chleb i mleko oraz sztuka mięsa (bez określenia, o jakie dokładnie mięso chodzi, z jakiego zwierzęcia i w jaki sposób przyrządzonego). Trudno więc uznać, że tego rodzaju jedzenie było – pomijając przyswajane ilości – ciężkostrawne i tłuste.

Przy analizie upodobań kulinarnych Reja na podstawie tego przekazu źródłowego należy jednak pamiętać, że J. Wereszczyński wymienił produkty, którymi pisarz został poczęstowany przez podsędka chełmskiego, i które – będąc gościem – *de facto* musiał

skosztować. Trudno zatem bez porównania z innymi źródłami dowodzić, że właśnie takie produkty należy zaliczyć do ulubionych. Konfrontacja tych informacji z przekazem samego Reja pozwala dowodnie ustalić, że wymienione owoce i warzywa pojawiały się też w *Żywocie człowieka poczciwego* w ogrodzie i sadzie szlachcica, bohatera utożsamianego niekiedy z samym M. Rejem. Wśród owoców najwięcej miejsca poświęcił pisarz jabłkom, wymieniając szereg metod ich użycia w kuchni szlacheckiej. Z warzyw faktycznie najczęściej wyliczał groch i kapustę. Przy czym groch najchętniej opisywał w połączeniu z kaszą jaglaną, słoniną lub mięsem. Tymczasem przez ojca biskupa J. Wereszczyńskiego został poczęstowany grochem strączkowym, który zjadł na surowo.

Również kapusta, którą miał jeść u podsędka chełmskiego pod koniec wizyty, często pojawiała się na kartach utworów rejowskich jako powszechnie spożywana na co dzień i podczas uczt organizowanych dla gości. Jedzono ją przetworzoną z mięsem lub rybami, kiszono na zimę z dodatkiem kopru i ziół lub pito wyciśnięty z niej sok, aby zminimalizować skutki spożywanego alkoholu.

W *Żywocie człowieka poczciwego* znalazł się przepis na ogórki kiszone, które miały być robione z solą, koprem, liśćmi dębu lub wiśni. Tymczasem w gościnie u podsędka chełmskiego M. Rej został poczęstowany surowymi ogórkami, które zjadł razem z miodem.

Ten niewyszukany zestaw produktów, którymi został uraczony pisarz, nie świadczył dobrze o zachowaniu nakazów gościnności. Jeśli do tego dodamy fakt, że M. Rej został poczęstowany kwaśnym, źle uwarzonym piwem, którego smak w dodatku – jak nakazywały wzorce obyczajowe – chwalił, to mamy obraz gospodarza, który wbrew obowiązującym kanonom postępowania ugościł pisarza jedzeniem, którego przygotowanie nie wymagało zbyt wielu zabiegów i właściwie w dużej części ograniczało się do tego, co sezonowo można było zebrać w ogrodzie i sadzie. W kontekście przytoczonych faktów, M. Rej – co zarzucał mu Józef Wereszczyński - „jadał potrawy trefne” nie dlatego, że nie był smakoszem, a z tego powodu, że właśnie takimi został ugoszczony. Informacje, które sam zawarł w swoich dziełach i kontekst, w jakim się pojawiały, świadczą o tym, że jadłospis szlachecki był rozbudowany, a sam pisarz nie ograniczał się do jedzenia niewyszukanych dań.

Codziennosc kapłana. Zapiski ks. Józefa Dancha z lat 1970-1982 jako źródło historyczne

Autor zapisków będących przedmiotem niniejszego omówienia przeżył w kapłaństwie zaledwie jedenaście lat i cztery miesiące. Aktywną i zaangażowaną posługę przerwała tragiczna śmierć. Odszedł w kwiecie wieku, pozostawiając wymierne owoce swojej pracy duszpasterskiej, a także zapiski (przechowywane w zbiorach rodziny), będące świadectwem jego duchowości, wrażliwości, posługi kapłańskiej, a zarazem źródłem dla badaczy epoki¹.

Urodził się 15 lutego 1945 r. w Rudzie Śląskiej. Po maturze, zdobytej w 1963 r. w świętochłowickim liceum ogólnokształcącym rozpoczął studia na Wydziale Mechaniczno-Energetycznym Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Rok później zmienił życiowe plany i wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Świecenia kapłańskie przyjął 8 kwietnia 1971 r., pracę duszpasterską rozpoczął w parafii św. Szczepana w Katowicach-Bogucicach. Po dwóch latach został skierowany do parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach, gdzie pełnił funkcję wikariusza i duszpasterza studentów. Od 1976 r. posługiwał jako drugi obok ks. Oskara Thomasa diecezjalny duszpasterz akademicki. Współorganizował pierwszy Tydzień Kultury Religijnej w Katowicach, był konsultantem „Gościa Niedzielnego”, członkiem Rady Duszpasterskiej i Rady Kapłańskiej Diecezji Katowickiej oraz obrońcą węzła małżeńskiego w Sądzie Biskupim. W grudniu 1980 r. bp Herbert Bednorz mianował go wikariuszem-ekonomem, a miesiąc później proboszczem parafii Najświętszego Imienia Maryi w Cieszynie-Bobrku, tam opiekował się miejscowym duszpasterstwem akademickim i Klubem Inteligencji Katolickiej. Była to jego ostatnia placówka i posługa duszpasterska. Zginął 10 sierpnia 1982 r. w wypadku samochodowym w Starych Panewnikach. Spoczął na cmentarzu w Cieszynie-Bobrku².

Zachowały się dwa zeszyty z zapiskami ks. Dancha. Pierwszy w czerwonej oprawie to jakby duchowy pamiętnik obejmujący czas rekolekcji (dla maturzystów) w dniach 27-30 grudnia 1962 r. w Domu Rekolekcyjnym w Kokoszycach oraz 14-17 września 1964 r. w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie, zaraz po wstąpieniu do seminarium.

¹ Niniejszym składam serdeczne podziękowanie siostrze ks. Józefa Dancha, Pani Wandzie Waclaw, za udostępnienie pamiętników brata i wyrażenie zgody na ich wykorzystanie w pracy naukowej.

² *Słownik biograficzny duchowieństwa (archi)diecezji katowickiej 1922-2008*, red. ks. J. Myszor, Katowice 2009, s. 62; *Zmarli kapłani Kościoła katowickiego*, t. 4, *Kapłani wyświęceni od 1945 roku (po zakończeniu II wojny światowej)*, zebrał i oprac. ks. Edward Nalepa, Katowice 2000 (wersja CD).

Rekolekcje były ważnym etapem duchowej formacji i wzrastania w decyzji o wyborze drogi kapłańskiej. W zapiskach z tego okresu dominują wewnętrzne przeżycia, opis doświadczeń w pracy nad sobą, ale obecne są również refleksje na temat otoczenia, emanuje dojrzałość religijna młodego człowieka – cenne źródło dla badaczy duchowości. Studiując ten materiał warto zauważyć, że gdy trwał jeszcze II Sobór Watykański, przewodnicy duchowi już odwoływali się do jego nauki, mówili klerykom o owocach Soboru, ekumenizmie, cennych materiałach do odnowienia nie tylko życia wspólnotowego Kościoła, ale i indywidualnego itp.

Drugi zeszyt w niebieskiej obwolucie zawiera zapiski prowadzone przez ks. Dancha w ostatnim roku formacji seminaryjnej i w pierwszych miesiącach kapłaństwa, a potem z przerwą aż do śmierci. Część z nich pisana była na bieżąco, inne z opóźnieniem (np. we wrześniu wspomina wydarzenia z lipca). Zeszyt zawiera refleksje i przeżycia zanotowane od 2 października 1970 do 22 września 1971 r., 14-15 listopada 1973 r. oraz od 25 lipca 1974 r. do 9 kwietnia 1982 r. Odnajdujemy w nich kapłańską codzienność osadzoną w ówczesnej rzeczywistości i wydarzeniach społeczno-politycznych. Można domniemywać, że luki w zapiskach spowodowane były głównie całkowitym oddaniem się posłudze duszpasterskiej. *Pisać historię swojego życia nie długopisem, ale troską, pracą, zaangażowaniem, miłością* – zapisał ks. Danch pod datą 14 listopada 1973 r., pod wzmianką, że od września skierowany został do parafii NMP w Katowicach, gdzie jego czas wypełniają studenci i młodzież, czym niejako usprawiedliwiał przerwę w notatkach.

Książki Danch dużo czytał literatury i poezji, oglądał filmy (też amerykańskie), chodził do teatru i opery, interesował się bieżącymi sprawami politycznymi, prowadził dysputy i spędzał świąteczny czas z zaprzyjaźnionymi księżmi, ale nawiązywał też kontakty towarzyskie ze studentami w związku z opieką duszpasterską nad nimi, głosił dla nich rekolekcje i cykliczne wykłady³. Na tej kanwie rodziły się refleksje natury filozoficzno-egzystencjalnej, które przelewał na papier obok krótkich recenzji (także krytycznych) przeczytanych książek i wydarzeń kulturalnych czy sentencji z nich zaczerpniętych, zachwytu nad przyrodą, obserwacji ludzi i wydarzeń. W notatkach nie brak też rozmów z Panem Bogiem (np. przed święceniami kapłańskimi), opisów duchowych przeżyć czy rozterek

³ Tematy wykładów głoszonych dla studentów w ramach całorocznego cyklu w jakiejś mierze korelują z rozmyślaniami utrwalonymi w zapiskach, np.. „O jakim Kościele myślał Chrystus? (Obrazy z przypowieści biblijnych)”, „Problem życia wewnętrznego współczesnej młodzieży”, „Konfrontacja tradycji z nowoczesnością (Katolicki patriarchalizm. Laicyzyczne nurty etyki seksualnej)”, „Człowiek w perspektywie nauk przyrodniczych”, „Prawa człowieka”. S. Puchała, *Duszpasterstwo akademickie w diecezji katowickiej w latach 1947-1992*, Katowice 2007, s. 251-252.

związanych z posługą duszpasterską, zadumy nad wydarzeniami z nieodległej historii Polski oraz bieżącymi wydarzeniami w kraju i na świecie.

Z zapisków kapłana emanuje szeroko pojęta wrażliwość, jak choćby z opisu święta Wszystkich Świętych spędzonego w Zakopanem. Pod datą 1 listopada 1970 r. czytamy: *Ranek cichy. Czasami od granitowych gór wicher szarpie mocniej mocując się z oknem. Czytam Baczyńskiego. Jest pięknie. Spędzam ten dwudniowy pobyt w stolicy polskich gór z Józkiem P. Rano wzięliśmy udział we mszy św. w kościele oo. Salwatorianów. Komunia św. Łączność ze Wszystkimi Świętymi. Marsz przez Kuźnice na H[alę] Gąsienicową. Herbata w Murowańcu i dalej do Czarnego Stawu Gąsiennicowego. Od Kuźnic idzie przed nami turysta z wieńcem. Spotykamy go przy grobie M[ieczysława] Karłowicza. Wracając od Czarnego Stawu zatrzymujemy się przy tym grobie. Robię parę zdjęć. Palą się dwa znicze. Napis: Non omnis moriar. Wracamy do Murowańca. Jajecznicą, herbata, chleb. Długa rozmowa. Jesteśmy tam sami. Wracamy przez [halę] Goryczkową. Krótka kontemplacja nad górskim potokiem. Jest cicho, cudownie cicho. Quam mirabilia Domines. Nic nie jest tak czyste jak natura. Schodzimy w mroku. Po kolacji spacer na stary zakopiański cmentarz. Grób K[ornela] Makuszyńskiego, W[ładysława] Orkana, [Heleny] Marusarzówny. Zapalam świece. Za Ojca, za tych, co na wojnie, za tych co w powstaniu warszawskim, za tych co w Wietnamie i Kambodży, za znajomych i krewnych. Wracamy. Zakopane się bawi. Tłumno w kawiarenkach, na ulicach ludzie weseli i pijani. Kiedyś powróci Pan, Kiedyś powróci Pan... Mk. 12, 26. „Nie jest on Bogiem umarłych, ale żywych”.*

Przed święceniami subdiakonu Józef Danch przebywał przez rok w Laskach pod Warszawą, gdzie pracował jako wychowawca w Zakładzie dla Niewidomych⁴, do tego miejsca wracał fizycznie, a także w myślach i notatkach, gdy tęsknił za nim. W czasie pierwszego pobytu poznał małżeństwo z Warszawy, państwo P. (taki zapis w notatkach kapłana). Pan Stanisław P. był uczestnikiem Powstania Warszawskiego i najprawdopodobniej ta znajomość zrodziła u ks. Dancha szacunek i pamięć o powstańcach, być może również zainteresowanie poezją Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. To doświadczenie miało też wpływ na prowadzone przez niego duszpasterstwo akademickie. Przyjeżdżał do Lasek ze studentami, by pomagać, i wraz z panem Stanisławem P. odkrywać przed młodymi ludźmi powstańczą

⁴ Ordynariusz katowicki bp Herbert Bednorz wprowadził w proces kształcenia i przygotowywania kleryków do pełnienia posługi kapłańskiej roczną praktykę robotniczą. Od 1969 r. kierowani byli na nią wszyscy klerycy, za wyjątkiem tych, którzy odbyli zasadniczą służbę wojskową. Staż na stanowisku pracownika fizycznego miał na celu zapoznać przyszłych kapłanów ze środowiskiem robotniczym i lepiej przygotować do pracy duszpasterskiej, przy czym nie wszyscy klerycy zatrudnieni byli jako pracownicy fizyczni (np. ze względów zdrowotnych). Z kontynuowania rocznych staży pracy zrezygnował następca bp. Bednorz, bp Damian Zimoń. Zob. J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999, s. 473-474.

kartę historii. Z zaprzyjaźnionymi osobami, jak powyżej wspomniane małżeństwo z Warszawy, ks. Danch prowadził dyskursy na tematy polityczne, gospodarcze, ekonomiczne, a także religijne (z panią Aleksandrą P. chodząc po Laskach rozmawiał o „Naśladowaniu Chrystusa” Tomasza a Kempis’a).

Wybór kard. Karola Wojtyły na papieża i jego pierwsza pielgrzymka do Polski nie pozostały bez wpływu na sytuację społeczno-polityczną w kraju, to widać także w notatkach ks. Dancha. Od końca 1978 r. kreślił znacznie więcej zapisków niż w poprzednim okresie, są one systematyczniejsze, obszerniejsze, zawierają opinie i refleksje, tak jakby zdawał sobie sprawę z wagi wydarzeń, których był świadkiem i w jakiejś mierze także współuczestnikiem. Odnotował nastroje społeczne i polityczne towarzyszące pierwszej pielgrzymce papieża do Polski, m.in. protesty z powodu nieumieszczenia na szklaku wizyty Piekar Śląskich, a także incydent (zniszczenie krzyża) w Tychach przed obchodami święta 1 Maja. Dwa tygodnie po zakończeniu pielgrzymki zapisał: *Niebywały entuzjazm z powodu przyjazdu J[ana] P[awła] II do Ojczyzny. Na lotnisku powitanie przez H[enryka] Jabłońskiego i kard. [Stefana] Wyszyńskiego. Przyjęcie w Belwedrze, kapitalna prekatecheza papieża dla E[dwarda] Gierka i innych oficjeli.* Po krótkim opisie szlaku papieskiej pielgrzymki dodał: *Cóż napisać o tych niezapomnianych dniach! Były to 9-dniowe rekolekcje dla narodu polskiego. Zdania papieża, nawet pojedyncze zapadały głęboko w głębę polskich serc. Słuchali wierzący i niewierzący. Komentowali wszyscy. Papież okazał się odważnym obrońcą wszystkich ludzkich wartości, ludzkich praw, a przede wszystkim świadkiem wiary* (zapis pod datą 24 czerwca 1979 r.)

Ksiądz Danch dużo uwagi poświęcił wydarzeniom Sierpnia’80. Utrwalił m.in. relację ze strajku w kopalni 1 Maja w Wodzisławiu Śląskim, opisał emocje towarzyszące protestom, odnotował powstanie niezależnych związków zawodowych, zmianę władz partyjnych, a później wzrastanie napięcia w kraju (odchodzenie od Sierpnia’80), bolesne wydarzenia z maja 1981 r. (zamach na Jana Pawła II, śmierć prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego), wreszcie stan wojenny ogłoszony 13 grudnia 1981 r. („czarna niedziela Polski”) i jego następstwa (internowania i aresztowania opozycjonistów, zastrzelenie siedmiu górników w czasie pacyfikacji kopalni „Wujek”). W okresie strajków i tzw. karnawału solidarności zwrócił uwagę na postawę jedności i solidarności (*dzielenie się jedzeniem, wspomaganie jedni drugich*), poczucie społecznej wspólnoty i siły. Dostrzegł też zmiany w mediach. Pod datą 21 września 1980 r. zanotował: *Godz. 9.00 po raz pierwszy w Polskim Radio słyszę mszę św. transmitowaną z kościoła św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu [w Warszawie]. Odprawia ks. bp.[Jerzy] Modzelewski, sufragan warszawski.* W okresie stanu wojennego

krytykował postępowanie władz, ale też raz jeden pozwolił sobie na gorzką refleksję (pod datą 14 styczeń 1982 r.) nad postawą współbraci w kapłaństwie w tym okresie.

Zasady, którymi ks. Danch kierował się w życiu miały wpływ na treść zapisków, były swoistego rodzaju autocenzurą. Pod datą 2 października 1970 r. zapisał: *Muszę całkowicie wyeliminować z mojego życia opowiadanie o własnych sukcesach, o kłopotach. Częściej dostrzegać pozytywy u kolegów i podkreślać je w rozmowie z nimi. O własnych osiągnięciach rozmawiać tylko z Bogiem.* Przeżywał sukcesy i trudne momenty, ale przemilczał je w duchu powyższej zasady. Na ich istnienie mogą wskazywać lakoniczne wtręty, wzmianki, jak chociażby cytat pod datą 5 listopada 1970 r.: „*Na drodze innych ludzi są miejsca wypoczynku w słońcu, ale twoja droga jest taka...*” Z listu A.P., czy uwaga uczyniona pod datą 21 kwietnia 1981 r., przy okazji wspomnienia zmarłego ks. Józefa Gawora: *Nauczył mnie wiele, poświęcił mi trochę czasu, stanął w mojej obronie, kiedy było trzeba.*

Powyższa zasada może stanowić odpowiedź na pytanie dlaczego ks. Józef Danch pominął opis działań prowadzonych – głównie z powodu aktywności i zaangażowanie w duszpasterstwo akademickie – wobec jego osoby przez Służbę Bezpieczeństwa, których doświadczył w 1978 r., przy okazji starań o uzyskanie paszportu w związku z wyjazdem do Włoch. Pod datą 12 listopada tr., wspominając wydarzenia z lipca (retrospekcja) napisał: *Niepokój o paszport, nieprzyjemne rozmowy – to wszystko, co odnotował w tym temacie.* Przemilczał też sukces, jaki odniósł wspólnie z ks. Oskarem Thomasem w listopadzie tr., dekonspirując funkcjonariusza SB, który próbował nawiązać z nimi nieformalne tajne kontakty. Informacji na ten temat dostarczają dokumenty wytworzone przez drugą stronę dyskursu⁵. Pod datą 28 marca 1981 r. pomiędzy szeregiem zdań dotyczących zajęć, które go pochłaniają i opisem sytuacji w kraju, znów lakonicznie zanotował: *Kłopoty z paszportem.*

Ostatni zapis ks. Dach uczynił w Wielki Piątek 9 kwietnia 1982 r.: *Szaleje za oknem porywisty wiatr. Rano odwiedziłem 14 chorych, potem dwie godziny spowiedania u OO. Bonifratrów. Siedzę w domu i rozmyślam o najróżniejszych sprawach.* Ostatnie słowa to swoistego rodzaju charakterystyka zawartości zeszytu w niebieskiej oprawie, na którego karty kapłan przelewał myśli na temat najróżniejszych spraw. Jako siedemnastolatek, tak przed samym sobą odpowiadał na pytanie o przyczynę notowania myśli: [...] *nie mam bynajmniej zamiaru zagłębiać się w zagadnienia psychiki ludzkiej, a raczej zapisać kartki tym, co z tego źródła myśli wzniosłych najlepszego wynieść, zresztą piszę to sobie a muzom i tylko czynię zadość własnej fantazji. A może nie fantazji, ambicji stworzenia czegoś wartościowego, z*

⁵ Na ten temat zob. Ł. Marek, „Nie-tajność” obroną przed współpracą z SB, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 7 s. 84-91.

czego można wyciągnąć korzyści na przyszłość. Może wcale się nie spieram między ambicją a fantazją (zapisek pod datą 27 grudnia 1962 r.). Kapłan stworzył coś wartościowego, zarówno dla badaczy epoki, jak i tych, którzy w jego refleksjach i przeżyciach dostrzegą głębię.

Miejskiej Rady Narodowej w Gliwicach w latach 1945 - 1989 w świetle dokumentów. Wybrane aspekty funkcjonowania

Celem referatu było omówienie dwóch zagadnień dotyczących rolnictwa i ochrony środowiska naturalnego. Zagadnienia te pozwalają przedstawić skalę problemów, jakim musiały sprostać władze Gliwic i radni miejscy. Ponadto można zauważyć wpływ decyzji podejmowanych w Warszawie na funkcjonowanie i uchwały władz Gliwic.

Czas pozornej restytucji samorządu terytorialnego trwał do momentu uchwalenia 20 marca 1950 r. przez Sejm Ustawodawczy ustawy „O terenowych organach jednolitej władzy państwowej”. Według zapisów ustawy rady narodowe stały się „terenowymi organami jednolitej władzy państwowej w gminach, miastach i dzielnicach większych miast, w powiatach i województwach”. Rady narodowe miały podejmować uchwały na sesjach, a do zakresu ich obowiązków należało zajmowanie się kwestiami gospodarczymi, społecznymi, kulturalnymi z jednoczesnym zastrzeżeniem, że mają czuwać nad przestrzeganiem praworządności demokratycznej. Bieżącymi pracami rad narodowych kierowały komisje, a organem wykonawczym i zarządzającym było kolegium z przewodniczącym na czele. Do zadań rad narodowych należało: uchwalanie terenowego planu gospodarczego, budżetu oraz nadzór nad ich wykonaniem. Rady nakładały na obywateli lokalne opłaty i świadczenia. Uzupełnieniem uprawnień rad narodowych było prawo do kontroli społecznej działalności urzędów, zakładów pracy, instytucji.⁶

Władze miejskie i partyjne w Gliwicach musiały rozwiązać wiele problemów. Istotną kwestią, której poświęcano wiele uwagi było rolnictwo. Wynikało to z faktu, iż Gliwice to nie tylko miasto rozwiniętego przemysłu, ale istniały dzielnice, jak np.: Łabędy, Ostropa, które były osiedlami typowo rolniczymi. Były też traktowane przez władze miejskie, jako obszary, które miały pełnić rolę „służebną” wobec uprzemysłowionej części Gliwic i dostarczać produktów żywnościowych. Dlatego na posiedzeniach Egzekutyw Komitetu Miejskiego i Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej podejmowano decyzje, które miały spowodować zwiększenie produkcji roślinnej i zwierzęcej. Jedno z takich posiedzeń odbyło się 20 lutego 1960 r. i dotyczyło sprawozdania z działalności gospodarczej Państwowego

⁶ A. Lutrzykowski, System władzy publicznej Polski Ludowej. Od Manifestu PKWN do Konstytucji PRL. Zagadnienia ustrojowo – polityczne, Toruń 2013, s. 237 – 239.

Gospodarstwa Rolnego Łabędy. Władze partyjne zetknęły się z kilkoma problemami, które dotyczyły PGR-y. Przykład PGR Łabędy był charakterystyczny dla wszystkich tego typu przedsiębiorstw, a mianowicie duża rotacja pracowników, która była spowodowana niskimi zarobkami i stąd braki kadrowe, co było szczególnie ważne w okresie intensywnych prac polowych np.: żniwa. Robotnicy zatrudnieni w PGR-ach woleli pracować w zakładach przemysłowych ze względu na lepsze wynagrodzenie i łatwiejszą możliwość znalezienia mieszkania. Nie bez znaczenia był fakt, że mieszkania w PGR-ach charakteryzowały się niskim standardem. Poza wszelką wątpliwością pozostawały takie aspekty życia codziennego jak np.: dostęp do opieki zdrowotnej, dóbr kultury, rozrywka, których w PGR-ach nie było.

Kolejnymi problemami, które pojawiły się podczas dyskusji na posiedzeniu Egzekutywy KP PZPR Łabędy była niska dochodowość PGR, który przynosił straty finansowe, pomimo faktu, iż był dotowany przez państwo. Uzupełnieniem kłopotów dyrekcji PGR były trudności z remontami maszyn rolniczych, do których brakowało części.

Przedstawione na posiedzeniu Egzekutywy KP PZPR Łabędy problemy starano się rozwiązać za pomocą kilku środków, którymi miało być: zwiększenie liczby członków partii komunistycznej w przedsiębiorstwie, utworzenie koła Związku Młodzieży Wiejskiej, wyremontowanie maszyn rolniczych i opracowanie planu modernizacji prac w PGR.⁷

Scharakteryzowane powyżej problemy były niemożliwe do rozwiązania w ustroju komunistycznym w gospodarce centralnie planowanej. Władze lansowały w propagandzie ten typ gospodarstwa rolnego, które miało być w założeniach dochodowe i jednocześnie produkować żywność w masowej ilości. Prawda okazywała się brutalna, bowiem bez ciągłych dotacji od państwa PGR-y nie mogłyby w ogóle funkcjonować i skazane były na rozwiązanie. Lokalne struktury partii komunistycznej podejmowały decyzje, które nie były w stanie rozwiązać problemów PGR Łabędy. Sprowadzały się one do zmuszenia robotników rolnych – członków partii za pomocą dyscypliny partyjnej do pracy, co było zadaniem trudnym, a wręcz niemożliwym. Nierealnym okazywało się opracowanie planów remontów maszyn w sytuacji, gdy nie wiadomo było, kiedy zostaną dostarczone części zamienne.

Sytuację, jaka istniała w rolnictwie w Gliwicach poddano w połowie lat 70-tych XX w. analizie i opracowano plan rozwoju. Przedstawiają go Tabela nr 1 i 2.

⁷ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APKat.), Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gliwicach 1949 – 1990 (dalej: KM PZPR), sygn. 204, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KP PZPR Łabędy z 20 lutego 1960 r., k. 43; Gliwicki samorząd na tle sytuacji społeczno – polityczno – gospodarczej miasta i powiatu w latach 1945 – 1989. Wybór dokumentów, wybór, wstęp i oprac. A. Szczypka, Toruń 2015, s. 266 (w druku).

Tabela nr 1. Użytkowanie gruntów /powierzchnia gospodarstw całkowita/

Lp.	Wyszczególnienie	jedn. miary	Wykon. 1975	Założenia 1980	Wskaźnik wzrostu	
					1975	1980
1.	Powierzchnia ogółem	ha	12.388	12.388	100,0	100,0
	Użytki rolne ogółem	„	6.605	6.340	98,4	95,9
	W tym: - grunty orne	„	5.126	4.874	97,9	95,1
	- sady	„	244	263	101,2	107,8
	- łąki	„	693	688	100,0	99,3
	- pastwiska	„	542	515	99,4	95,0
2.	lasy	„	1.465	1.485	100,1	101,3
3.	Pozostałe grunty	„	4.318	4.568	102,3	105,7

Źródło: Archiwum Państwowe w Gliwicach (dalej: APG.), Urząd Miejski w Gliwicach 1973 – 1990 (dalej: UM), sygn. 3/60, Program i zadania rolnictwa w latach 1976 – 1980 Miasta Gliwice, Gliwice 14 listopad 1975 r., k. 6; Gliwicki samorząd..., s. 269.

Jak wynika z Tabeli nr 1. nie planowano zmieniać powierzchni gruntów ogółem. W przeciągu pięciu lat zamierzano zmniejszyć aż o 252 ha powierzchnię gruntów ornych. Nieznacznie planowano obniżyć obszar łąk (o 5 ha) i pastwisk (o 27 ha). Zwiększeniu miała ulec powierzchnia lasów (o 20 ha) i sadów (o 19 ha).

Na podstawie danych z Tabeli nr 1. wynika, że władze miejskie kosztem gruntów ornych postanowiły powiększyć powierzchnię nieużytków. Nie była to decyzja dobra, bowiem powodowała w konsekwencji zmniejszenie upraw, a to skutkowało obniżeniem ilości wyprodukowanego zboża, czy też roślin przemysłowych. Jedynymi pozytywnymi zamierzeniami władz miejskich było powiększenie obszaru sadów i lasów. Było to spowodowane podjęciem kroków w celu ochrony środowiska i walki z zanieczyszczeniem powietrza.

Tabela nr 2. Powierzchnia i struktura użytkowania gruntów w układzie sektorowym.

Wyszczególnienie	jedn. miary	wykonanie 1975	Założenia 1980	1976	1980
Użytki rolne ogółem	ha	6.605	6.340	98,4	95,9
z tego:	%	100,0	100,0	X	X
a/ państwowe gosp. rolne	ha	939	1.190	101,6	126,7
	%	14,2	18,8	X	X
b/ kółka rolnicze	ha	-	205	-	-
	%	-	3,2	X	X
c/ gosp. indywid.	ha	4.802	4.485	99,3	93,3
	%	72,7	70,8	X	X
d/ pozostałe	ha	864	460	85,7	53,2

	%	13,1	7,2	X	X
--	---	------	-----	---	---

Źródło: APG., UM, sygn. 3/60, Program i zadania..., k. 7; Gliwicki samorząd..., s. 269.

Zamieszczone dane w Tabeli nr 2. wskazują, iż władze miejskie planowały w ciągu pięciu lat zmniejszyć powierzchnię użytków rolnych ogółem o 265 ha. Zgodnie z polityką władz komunistycznych, które nie popierały prywatnej własności w rolnictwie zakładano obniżenie obszaru gospodarstw indywidualnych aż o 317 ha. W tym okresie miała za to wzrosnąć powierzchnia popieranych i dotowanych przez państwo PGR-ów o 251 ha. Dodatkowo planowano, że kółka rolnicze będą w stanie uprawiać 205 ha. Trudno określić, co kryło się pod terminem „pozostałe”, ale zakładano zmniejszenie obszaru o 404 ha.

Podejmowanie działań mających na celu powiększenie obszaru ziemi znajdującego się w posiadaniu PGR-ów i jednocześnie zmniejszenie areалу należącego do rolników indywidualnych świadczyło, iż władze komunistyczne nie rezygnowały z planów kolektywizacji rolnictwa tylko czyniły to innymi metodami niż na przełomie lat 40-tych i 50-tych XX w. Komuniści nie chcieli uświadomić sobie, że PGR-y pomimo olbrzymiego nakładu środków finansowych i inwestycji w maszyny nie były w stanie wyprodukować tyle samo żywności, co gospodarstwa indywidualne.

Na skutki błędnej polityki rolnej nie trzeba było długo czekać. Ograniczanie powierzchni gruntów ornych i brak poparcia ze strony władz miejskich dla rolników indywidualnych przyczyniło się do pojawienia się braków produktów żywnościowych na lokalnym rynku. Sytuację tą zauważyli radni miejscy i podjęli stosowaną uchwałę w czerwcu 1981 r. Warto podkreślić, iż uchwała została podjęta w okresie legalnej działalności związku zawodowego NSZZ „Solidarność”. Działania władz miejskich w świetle podjętej uchwały miały przebiegać wielokierunkowo. Najważniejsze było zwiększenie powierzchni upraw. W tym celu rozpoczęto sprawdzanie według spisu rolnego terenów, które były niezagospodarowane pod uprawy. Rezerwę ziemi upatrywano w obszarach będących w użytkowaniu zakładów przemysłowych oraz takich, które wymagały rekultywacji.

Drugim istotnym przedsięwzięciem było podjęcie działań w celu odbudowy pogłowia zwierząt hodowlanych. Uzupełnieniem niejako tej decyzji było pozwolenie na działalność przedsiębiorstw zajmujących się przetwórstwem płodów rolnych będących własnością spółdzielczą i prywatną.

Radni miejscy zdecydowali się również na poprawę warunków życia rolników w takich osiedlach jak np.: Łabędy, Bojków, Ostropa itd. poprzez budowę dróg lokalnych, wodociągów, gazociągów, czy też utworzenie połączeń komunikacyjnych. Uzupełnieniem tej

ostatniej decyzji było zauważenie, że w okresie NSZZ „Solidarność” powstał samorząd rolniczy i można by z nim zacząć współpracować, aby przekonać rolników do podjęcia wysiłków w celu intensyfikacji produkcji rolnej.⁸

Scharakteryzowane decyzje na pewno poprawiły sytuację rolników indywidualnych, gdyż zostali zauważeni przez władze miejskie. Jednocześnie zostali docenieni, bowiem władze musiały wreszcie uznać, że to rolnicy indywidualni produkują więcej żywności niż PGR-y. Na zauważalną poprawę na rynku produktów rolno-spożywczych władze musiały czekać kilka lat.

Kolejnym ważnym problemem poruszonym na sesjach MRN była kwestia ochrony wody i powietrza przed zanieczyszczeniami. Radni miejscy zauważyli fakt, iż woda z Kłodnicy nie nadaje się nawet do wykorzystania przemysłowego przez zakłady pracy. Taki katastrofalny stan rzeki Kłodnicy był wynikiem nie tylko zanieczyszczenia odpadami przemysłowymi przez gliwickie zakłady, ale też przez fabryki zlokalizowane w Zabrze, Rudzie Śląskiej, Chorzowie, Katowicach. MRN stwierdziła, że potrzebne były działania kompleksowe i współpraca kilku miast, aby poprawiła się czystość wody w Kłodnicy. Jednak zaproponowane metody poprawy stanu wody w Kłodnicy można określić, jako niewiele znaczące, bowiem np.: planowano zobowiązać zakłady przemysłowe do budowy stref ochronnych wokół fabryk, aby zanieczyszczenia nie przedostawały się do osiedli mieszkaniowych, czy też do monitorowania poziomu emitowanych zanieczyszczeń. Podobnie katastrofalna sytuacja przedstawiała się w sprawie zanieczyszczenia powietrza.⁹

Podjęmowane działania były tylko półśrodkami. Aby chronić środowisko naturalne i pośrednio zdrowie Gliwiczian należałoby podjąć radykalne środki, którymi mogłyby być zmuszenie zakładów przemysłowych do budowy przyfabrycznych oczyszczalni ścieków, czy też filtrów powietrza. Tak radykalne działania wymagały oczywiście sporych nakładów finansowych, ale też mogłyby wpłynąć negatywnie na produkcję przemysłową, a ta zawsze w ustroju komunistycznym była priorytetem. Nie bez znaczenia był fakt, że ograniczenie zanieczyszczeń wymagałoby współpracy kilku miast. Takie porozumienie musiałoby mieć aprobatę władz województwa katowickiego.

Problemem dla władz miejskich było nie tylko zanieczyszczenie wody i powietrza, ale też rozbudowa sieci wodociągów i kanalizacji na potrzeby budownictwa. Powstające nowe

⁸ APG., Miejska Rada Narodowa w Gliwicach 1974 – 1985 (dalej: MRN), sygn. 2/183, Uchwała Nr XVIII/105/81 Miejskiej Rady Narodowej w Gliwicach z 28 września 1981 r., k. 86 – 87; Gliwicki samorząd..., s. 271 – 272.

⁹ APG., PMRN, sygn. 56, Uchwała Nr IX/38/70 MRN w Gliwicach z 29 września 1970 r., k. 19 – 22; Gliwicki samorząd..., s. 300 – 302.

osiedla i domy musiały być podłączone do miejskiej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Władze miejskie w latach 1967 – 1978 doprowadziły do budowy nowych studni głębinowych, jak też wybudowano stację uzdatniania wody, a modernizacji uległa sieć wodociągów przesyłowych i rozdzielczych. Przeprowadzone inwestycje okazały się niewystarczające, bowiem Gliwice pozbawione były miejskiej oczyszczalni ścieków. Najgorsza sytuacja istniała w dzielnicy Łabędy, które nie posiadały sieci kanalizacyjnej. Stałym problemem, na który władze miejskie nie miały większego wpływu była gospodarka wodno-ściekowa zakładów przemysłowych. Dla potrzeb przemysłu należało zbudować rurociąg w Pławniowicach. Aby rozwiązać zaistniałe problemy MRN podjęła uchwałę, w której zaleciła Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Wodociągów i Kanalizacji w Katowicach Zakład nr 7 w Gliwicach szereg działań. Najważniejsze z nich to: uruchomienie nowych ujęć wody dla mieszkańców, ograniczenie dostaw wody pitnej z wodociągów dla przemysłu, systematyczny remont i modernizacja istniejącej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej oraz podjęcie rozmów z administracją osiedli i mieszkańcami w celu oszczędności wody w gospodarstwach domowych.¹⁰

Podjęte działania przez MRN były niewątpliwie potrzebne, aby zapewnić mieszkańcom nieprzerwane dostawy wody pitnej. Wymagały opracowania długoterminowego planu inwestycyjnego, na który trzeba było znaleźć środki finansowe. Niezbędne też było współdziałanie dyrekcji zakładów przemysłowych. Nowością w powyższym dokumencie było zwrócenie uwagi mieszkańcom Gliwic na oszczędności wody. Można tutaj zauważyć z jednej strony podjęcie akcji uświadamiającej, a z drugiej działania proekologiczne.

Radni miejscy zaczęli samodzielnie podejmować decyzje dopiero po czerwcowych wyborach do parlamentu w 1989 r. Jedną z takich decyzji była troska o środowisko naturalne. W związku z tym wyrażono negatywne postanowienie w kwestii modernizacji Koksowni Gliwice. Uzasadnieniem dla negatywnej uchwały było to, że Koksownia Gliwice była największym trucicielem powietrza spośród 18 zakładów przemysłowych. Nie bez znaczenia były skargi mieszkańców dwóch osiedli: Trynek i Sośnica – Ligota. Wydaje się, że za MRN podjęły decyzję władze wojewódzkie, które postanowiły zlikwidować Koksownię Gliwice w latach 1991 – 1995.¹¹

¹⁰ APG., MRN, sygn. 2/182, Uchwała Nr IX/53/79 MRN w Gliwicach z 29 października 1979 r., k. 20 – 22; Gliwicki samorząd..., s. 305 – 307.

¹¹ APG., MRN, sygn. 2/205, Postanowienie Nr 17/33/89 Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gliwicach z 21 lipca 1989 r., k. 8; Gliwicki samorząd..., s. 307 – 308.

Negatywne ustosunkowanie się MRN w Gliwicach do prośby Koksowni Gliwice było działaniem politycznym mającym doprowadzić do szybszej likwidacji zakładu przemysłowego. Wykorzystano kilka argumentów, w tym skargi ludności, aby odmówić zgody na modernizację zakładu. Troska o zdrowie mieszkańców i ochronę środowiska naturalnego była tylko pretekstem. Gdyby do planowanej modernizacji doszło taki zakład o wiele trudniej byłoby zamknąć. Radni miejscy w swojej uchwale nie wzięli pod uwagę jednego z najważniejszych czynników. Likwidacja zakładu to zwiększenie poziomu bezrobocia.

MRN w Gliwicach podejmowała decyzje w wielu sprawach nie zawsze kierując się dobrem Gliwiczian. Wpływ na decyzje miała aktualna polityka państwa polskiego. Rządzący Polską komuniści np.: w kwestiach rolnictwa, czy ochrony środowiska wyżej stawiali względy ideologiczne. Nieważne były skutki podejmowanych decyzji, bowiem nie liczone się ani z konsekwencjami społecznymi ani tym bardziej środowiskowymi. Tylko w przypadkach drastycznego obniżenia poziomu życia mieszkańców decydowano się na podjęcie działań mających na celu odwrócenie negatywnych tendencji, np.: gdy spadła ilość produkowanej żywności przez rolników.

Represje wobec Czechów i obywateli czechosłowackich w Związku Radzieckim w latach 1918-1939

W referacie przedstawione zostały wyniki badań nad ustaleniem skali represji politycznych wobec Czechów, obywateli czechosłowackich oraz mieszkańców ziem czeskich na terenie ZSRR, w okresie międzywojennym. Te represje doprowadziły do utraty majątku, zatrudnienia lub przynależności państwowej, dalej do ograniczenia wolności osobistej i swobodnego przemieszczania się, co przejawiało się w różnych formach pracy przymusowej, przymusowych wysiedleniach, zakazie pobytu i wypędzeniu na inne obszary ZSSR, wydaleniu ze ZSRR, internowaniu i więzieniu. Jeśli pominiemy kwestię więźniów politycznych straconych w późniejszym okresie, to pomimo znacznych problemów heurystycznych udało się znaleźć i ująć w ewidencji komputerowej około 1500 osób dotkniętych tym rodzajem represji, co stanowi jedną trzecią wszystkich stwierdzonych ofiar w przedziale lat 1918 – 1956.

Represjom służyło tzw. sądownictwo polityczne, które tworzyło się do połowy lat trzydziestych XX w.; jego najważniejszą częścią była policja polityczna (WCzK – GPU - NKWD). Intensywność i rozmiary represji rosły w trzech cyklach, a to w latach 1918-1922, 1927-1933 oraz 1937-1938. Te okresy dzieliły dwa stosunkowo spokojniejsze okresy, lata 1923-1926 oraz 1934-1936, kiedy nastąpiło przejściowe złagodzenie represji. Ofiarami byli Czesi i obywatele ziem czeskich, którzy przybyli do carskiej Rosji przed I wojną światową, ich potomkowie, jeńcy wojenni oraz czechosłowaccy legionści, którzy zostali w Związku Radzieckim, a także legalni i nielegalni emigranci z Czechosłowacji, przyjeżdżający do sowieckiej Rosji i ZSRR w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku.

W latach 1918 – 1922 najbardziej masowym przejawem represji była utrata majątku, co stało się udziałem przede wszystkim dawnych czeskich osadników z średnich i wyższych warstw społecznych, w miastach oraz przedsiębiorców wiejskich. Odnotowaliśmy również ponad sto przypadków, kiedy osoby były więzione za szpiegostwo i działalność kontrewolucyjną, przypuszczamy jednak, że liczba tych ofiar była większa. Prawdopodobnie najdłuższej cierpieli w sowieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych małżonkowie Václav i Tařana Tobolkowie, aresztowani juř 4 listopada 1918 roku w Symbirsku i skazani przez Moskiewski Trybunał Rewolucyjny 10 maja 1919 roku na pięć lat pobytu w obozie

koncentracyjnym za rzekome szpiegostwo na rzecz czechosłowackich legionów. W 1920 roku ich nazwiska figurują wśród więźniów politycznych Obozu Iwanowskiego Specjalnego Przeznaczenia w Moskwie, następnie w latach 1920-1921 byli trzymeni w więzieniu na Butyrkach. Pomimo że Prezydium WCzK w sierpniu 1921 roku podjęło decyzję o ich wydaleniu do Czechosłowacji, jeszcze w październiku 1921 roku przebywali w Obozie Androniewskim Specjalnego Przeznaczenia w Moskwie. Pomimo interwencji czechosłowackiej komisji repatriacyjnej wynikającej z faktu, iż do obozu zostało z Kazania przewiezione ich małe dziecko, a kobieta była w ostatniej fazie ciąży, na wolność wyszli dopiero po urodzeniu drugiego dziecka i 24 stycznia 1922 roku odjechali do Czechosłowacji.

Wśród więźniów byli również tzw. zbiedzy („pierebieżczyki“), którzy nielegalnie przeszli granicę ZSRR. Specyficzną formą pozbawienia wolności w okresie wojny domowej było internowanie zakładników w obozach, połączone z pracą przymusową, później policja polityczna zaczęła stosować również karę wygnania administracyjnego w postaci przymusowego pobytu w określonym miejscu pod dozorem policyjnym („wysyłka”). Od jesieni 1921 do wiosny 1922 roku przeważająca większość więzionych i internowanych Czechów oraz obywateli czechosłowackich została zwolniona i wydalona do Czechosłowacji.

Kolejna fala represji rozpoczęła się w 1927 roku od próby zainscenizowania procesu politycznego przeciwko byłym funkcjonariuszom i członkom rosyjskiego „Sokoła”, oskarżonych w końcu o udział w organizacjach pomagających międzynarodowej burżuazji, szpiegostwo i odmowę robót publicznych. Bez względu na protesty strony czechosłowackiej i mimo braku oczywistych dowodów w połowie maja Narada Specjalna (Osoboje sowieszczanije, OSO) OGPU orzekła w sprawie siedmiu czechosłowackich obywateli więzionych w Moskwie oraz w Leningradzie o ich wydaleniu ze Związku Sowieckiego; pięciu Czechów posiadających sowieckie obywatelstwo zostało skazanych na różne kary więzienia – od trzech lat więzienia w obozie koncentracyjnym przez wywózkę na Ural po zakaz pobytu w sześciu wielkich miastach ZSRR.

W dalszej kolejności zaczęła się akcja przeciwko tzw. specjalistom burżuazyjnym; doprowadziła ona do ostatecznej likwidacji prywatnych przedsiębiorstw i rękodziela z okresu NEP. Masowe represje wobec rolników rozpoczęły się w lutym 1929 roku od wywózek wraz z całymi rodzinami działaczy czeskich spółdzielni z Wołynia do Kurska, w kolejnych latach tereny tradycyjnie osiedlone przez czeskie mniejszości dotknęły represje związane z brutalną kolektywizacją – od rekwirowania majątku przez wygnanie czy przymusowe osiedlenie, po karę śmierci. Rosła liczba oskarżonych o szpiegostwo i sabotaż; swe maksimum osiągnęła w czasie wielkiego procesu przeciwko grupie czeskich nauczycieli, rolników i robotników w

Charkowie, w czerwcu 1931 roku, oznaczonej mianem zorganizowanej grupy szpiegów i dywersantów, chcącej przeszkodzić kolektywizacji i obalić ustrój sowiecki. Proces zakończył się jedenastoma wyrokami śmierci, które większości skazanym zostały po pięciu latach więzienia zamienione na wygnanie czy dłuższy pobyt w gułagu.

Oskarżenia o propagandę kontrrewolucyjną oraz agitację nie ominęły również członków czechosłowackich spółdzielni, które przyprowadzały się do ZSRR w połowie lat dwudziestych XX wieku. Jeńcy wojenni, zwłaszcza legionści, byli zaś wstecznie ścigani za służbę na rzecz rządów kontrrewolucyjnych, tzw. zbiedzy byli zazwyczaj po dłuższym pobycie w areszcie śledczym odsyłani na trzy lata wygnania administracyjnego; w pierwszej połowie lat trzydziestych, jako areszt śledczy służył również Saratowski Specjalny Obóz Kwarantannowy OGPU. Tragikomiczna jest historia komunistycznego agitatora narodowości niemieckiej Františka Čermáka, który pracował w hucie Hahna, w Boguminie. Po strajku w 1926 roku stracił pracę i w maju 1927 roku bez ważnego paszportu wyjechał do ZSRR. Podczas próby nielegalnego przejścia sowieckiej granicy został złapany, dziesięć tygodni trzymany w areszcie śledczym GPU w Żytomierzu, po czym wysłany do Astrachania, gdzie raz na czternaście dni musiał meldować się na posterunku GPU. Będąc ślusarzem, znalazł wkrótce pracę w warsztatach naprawczych statków, otrzymał mieszkanie i w lutym 1928 roku ożenił się, pomimo że w Czechosłowacji zostawił żonę Elzę i małego syna. Nie udało mu się jednak zalegalizować swój pobyt w ZSRR ani uzyskać zniesienia dozoru policyjnego, wręcz przeciwnie, po dziewięciu miesiącach, 31 lipca 1928 roku, otrzymał decyzję GPU o wydaniu go z Astrachania, jako miejsca zakazanego, i przymusowym pobycie w Tobolsku. Ponieważ odmówił wyjazdu w wyznaczonym terminie, został ponownie aresztowany, a kiedy w areszcie rozpoczął protestacyjną głodówkę, funkcjonariusze GPU zaczęli, aż z głodu stracił przytomność, po czym załadowali go do pociągu i pod eskortą wysłali do Tobolska. Dotarł tam po prawie dwu miesiącach więzienia, 21 września 1929 roku, kiedy już zbliżała się zima, bez pieniędzy, ubrania i rzeczy osobistych. Próby Čermáka wydostać się z Tobolska, dokąd w listopadzie 1929 roku przyjechała za nim z Czechosłowacji pierwsza żona Elza z wówczas pięcioletnim synem, i uzyskać ważne dokumenty czechosłowackie nie ustawały również w kolejnych latach (np. dawny paszport ważny na Polskę zabrany mu w 1927 roku został mu zwrócony po interwencji moskiewskiego przedstawicielstwa dopiero w 1933 roku). W Tobolsku jednak pozostał aż do 1937 roku, kiedy to rodzina z trojgiem dzieci przeprowadziła się do Pietropawłowska w Kazachskiej SRR. Zbyt długo jednak nie cieszył się wolnością, wkrótce w miejscowej gazecie został publicznie oskarżony o szpiegostwo, W październiku

1937 roku był aresztowany, a ponieważ po Monachium stał się obywatelem Rzeszy Niemieckiej, ślad po nim urwał się jesienią 1938 roku.

Zaostrzenie się represji na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych przejawiało się przechodzeniem od wydalenia czechosłowackich obywateli ze ZSRR do trzy- aż pięcioletnich a także wyższych kar pozbawienia wolności w obozach koncentracyjnych, przy czym karę śmierci stosowano tylko w ograniczonej mierze. Masowo zaczęto ją stosować dopiero w okresie „wielkiego terroru”, który dotknął Czechów i obywateli czechosłowackich, w całej swej grozie mniej więcej od jesieni 1937 do końca 1938 roku. Typowe były bezpodstawne zwolnienia czechosłowackich robotników i specjalistów z pracy i ich wydalanie ze ZSRR. Gwałtownie wzrosła również liczba ofiar z wszystkich grup i warstw społecznych, aresztowanych i więzionych na podstawie fałszywych oskarżeń o propagandę i agitację kontrrewolucyjną, szpiegostwo, dywersję, skazywanych zazwyczaj na dziesięcioletni i dłuższy pobyt w naprawczych obozach pracy, łącznie z politycznymi procesami całych grup oskarżonych (np. proces z grupą czeskich górników w Kopalniach Donbasu lub grupą byłych członków spółdzielni „Reflektor“ w Dniepropietrowsku, itp.) Ponownie były zamykane i sądzone osoby represjonowane już pod koniec lat dwudziestych i na początku lat trzydziestych; tylko nielicznym udało się wyjść z wysoką karą pozbawienia wolności, reszta zapłaciła życiem.

Ofiarami „wielkiego terroru“ byli również komunistyczni imigranci, którzy wcześniej w ZSRR zrobili szybką karierę społeczną i zawodową. Należał do nich Alois Ronzán (Ronzani), bolszewik, zawodowy rewolucjonista i tajny współpracownik Wydziału Zagranicznego Czeki. W 1921 roku został przydzielony do czeskiej sekcji Kominternu, do pracy zagranicą. Na początku 1922 roku wrócił do Czechosłowacji i mieszkał w rejonie Vyškovska, jednak już w lecie 1924 roku stał się członkiem emigracyjnej spółdzielni „Pragomašina”. Nie wpłacił jednak udziału członkowskiego, do gruzińskiego Tbilisi wyjechał przez Moskwę na własną rękę, i dopiero pod koniec 1924 roku utworzył w spółdzielni komunistyczną opozycję. Po nieudanej próbie komunistów opanowania „Pragomašiny”, w kwietniu 1924 roku wystąpił ze spółdzielni i jako ślusarz zaczął pracować w zakładzie maszynowym „26 komisarzy” w Tbilisi. Już w listopadzie 1928 roku został kierownikiem trustu maszynowego Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej (Narodnyj komissariat miestnoj promyszlennosti, NKMP) Gruzja oraz członkiem jej prezydia, a w 1936 roku zaś naczelnikiem wydziału administracji maszynowej Ludowego Komisariatu Ministerstwa Przemysłu Miejscowego (Narodnyj komissariat miestnoj promyszlennosti, NKMP) Gruzja. Dnia 5 listopada 1937 roku został jednak aresztowany, a 29 stycznia 1938 roku przez trójkę

NKWD skazany na prawdopodobnie długi pobyt w naprawczym obozie pracy (isprawitielno-trudowyj łagier, ITL). Zmarł 4 sierpnia 1946 roku prawdopodobnie w którymś z obozów na Zakarpackiej Ukrainie. W sierpniu 1965 roku został pośmiertnie zrehabilitowany.

Sowieckie formy i mechanizmy represji, tworzące się latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku były od 1944 r. implementowane w państwach środkowej i południowo-wschodniej Europy. W Czechosłowacji znalazły szerokie zastosowanie przede wszystkim w okresie tworzenia się reżymu komunistycznego (1948 – 1953), ale z próbami ich wykorzystania spotykamy również w końcowym okresie kolektywizacji, w drugiej połowie lat pięćdziesiątych (kary za niewykonanie nadmiernie wysokich kontyngentów) lub w okresie tzw. normalizacji (przymusowe opuszczenie republiki). Dla poznania ich podstaw ma zatem kluczowe znaczenie studium cyklu represji w latach 1927 – 1933.

O badaniach nad czeskimi ofiarami represji politycznych w byłym Związku Sowieckim

Badania nad problematyką czeskich i czechosłowackich ofiar represji politycznych w byłym Związku Sowieckim pozostawały po upadku reżymu komunistycznego poniekąd na uboczu zainteresowań czeskiej historiografii. W odróżnieniu od sytuacji w Polsce, Niemczech czy na Węgrzech, gdzie podobne badania zyskały poparcie instytucji państwowych, czescy historycy przeszali sprzyjający okres odtajniania rosyjskich archiwów w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Pojawiło się zaledwie kilka wycinkowych sondaży dotyczących tej problematyki, na podstawie źródeł krajowych zostały odtworzone jedynie losy osób deportowanych do Związku Sowieckiego pod koniec wojny lub krótko po jej zakończeniu, przeważnie z kręgu przedwojennej „białej emigracji“ z ZSRR. Pierwszą próbę kompleksowego ujęcia problematyki sowieckich represji politycznych podjęły dopiero badania zorganizowane na przełomie tysiącleci przez historyków Śląskiego Muzeum Krajowego w Opawie, rozwinięte następnie również na tamtejszym Uniwersytecie Śląskim.

Czasem spotykamy się z pytaniem, dlaczego badaniami, mającymi niewątpliwie charakter ponadregionalny, zaczęła zajmować się instytucja, dla której głównym przedmiotem zainteresowań badawczych powinien być przede wszystkim obszar Śląska. To oczywiście obowiązuje, niemniej programy badawcze muzeum i uniwersytetu swoim zakresem obejmują dzieje Śląska nie tylko w ramach rozwoju ziem czeskich, ale też w szerszym kontekście dziejów Europy Środkowej, co odpowiada historycznemu znaczeniu tego regionu. Z podobnym potraktowaniem tematu przebiegały tu również badania nad problematyką narodowości i mniejszości narodowych. Z tymi podstawowymi kierunkami badań były ściśle związane także badania nad mechanizmami represyjnymi reżymów totalitarnych. I właśnie Śląsk, leżący na pograniczu interesów mocarstwowych, gdzie często dochodziło do zwrotów politycznych, posiadający niezwykle różnorodność struktury narodowościowej mieszkańców, jest odpowiednim miejscem do prowadzenia takich badań. Do wcześniejszych badań nad problematyką represji wobec mieszkańców ziem czeskich w okresie okupacji nazistowskiej nawiązały więc badania kwestii deportacji Niemców, problematyki powojennych obozów dla internowanych, komunistycznych obozów pracy przymusowej, sądownictwa retribucyjnego i

powojennych systemów więziennictwa w Czechosłowacji i Europie Środkowej. Można więc było oczekiwać, że w ten sposób ukierunkowany program zostanie w końcu także uzupełniony o badania problematyki jeńców wojennych oraz represji wobec obywateli czechosłowackich w Związku Radzieckim, tym bardziej że można było sięgnąć do sprawdzonych metod badawczych, łącznie z tworzeniem elektronicznych baz danych ofiar.

Zespół badawczy tworzyli doświadczeni pracownicy naukowcy z opawskiego Instytutu Śląskiego, który po delimitacji placówek ówczesnej Czechosłowackiej Akademii Nauk stał się w 1993 roku autonomiczną placówką naukowo-badawczą Śląskiego Muzeum Krajowego. Na pierwsze badania problematyki represji wobec obywateli czechosłowackich w Związku Sowieckim muzeum uzyskało środki finansowe z funduszy grantowych Ministerstwa Spraw Zagranicznych RC, przy którego pomocy zostały zrealizowane również dwa projekty będące kontynuacją problematyki, mające również poparcie Agencji Grantowej RC. W realizacji projektów uczestniczył początkowo również Instytut Dziejów Współczesnych Akademii Nauk RC w Pradze, z którym muzeum łączyła długoletnia i ścisła współpraca. Część badań została następnie przeniesiona na nowopowstały Uniwersytet Śląski w Opawie, dokąd zaczęli stopniowo przechodzić pracownicy zespołu badawczego.

Pozostaje dodać, że również w owym „ponadregionalnym“ temacie represji w ZSRR właśnie Śląsk jest bogato reprezentowany. Wystarczy chociażby przypomnieć, że ze Śląska oraz Moraw północnych pochodziło kilka tysięcy żydowskich więźniów deportowanych przez nazistów na początku wojny do Niska n. Sanem i wypędzonych na terytorium Związku Sowieckiego. Ci, którzy przeżyli więzienie w gułagu za nielegalnie przejście granicy, tworzyli później podstawę czechosłowackiej (a także polskiej) jednostki wojskowej na Wschodzie. Wśród tysięcy niemieckich jeńców wojennych było również wielu jeńców z pochodzenia Czechów ze Śląska Opawskiego i Cieszyńskiego, zmuszonych do wstąpienia w szeregi Wehrmachtu. Z czeskiej części Śląska Cieszyńskiego pochodziło również kilkaset Polaków, którzy zostali zamordowani przez sowiecką policję państwową w związku z tak zwaną „zbrodnią katyńską“. Właśnie ta sprawa, której studiowaniem Instytut Śląski zajmował się już od końca lat osiemdziesiątych XX wieku, zainicjowała późniejsze poszerzenie badań represji. Tak można byłoby mnożyć śląskie wątki badań. Przecież w niektórych moskiewskich archiwach złożone są mało znane do tej pory zbiory dotyczące dziejów Śląska, np. w „trofiejnych“ zbiorach Rosyjskiego Państwowego Archiwum Wojskowego w Moskwie znajduje się część dokumentów urzędu prezydenta Prowincji Górny Śląsk z okresu wojny, brakująca w katowickim archiwum.

Zasadniczą kwestią podczas realizacji projektu badawczego było znalezienie optymalnego podejścia do problemów heurystycznych, przede wszystkim sposobu orientacji w ogromnej ilości właściwych tematycznie zbiorach archiwalnych w centralnych, regionalnych i resortowych archiwach w Rosji i na Ukrainie, a także w zmieniających się warunkach dostępu badaczy do owych zbiorów. W Federacji Rosyjskiej chodziło przede wszystkim o centralne archiwa w Moskwie: *Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej (GARF)* – najważniejsze źródło informacji o charakterze represji politycznych, zwłaszcza obszerny katalog imienny „białego ruchu i emigracji“ z okresu lat 1918-1945 dostarczający również danych o Czechach i obywatelach czeskich przebywających w ZSRR, zbiory dotyczące losu Czechów w czasie wojny domowej w latach 1918 – 1922, sytuacji przedwojennych osadników przybyłych do ZSRR, losu czechosłowackich spółdzielni emigracyjnych, egzekucji Czechów i obywateli czeskich w okresie Wielkiego Terroru, w latach 1937-1938 w Moskwie, historii systemu GULAG in.; *Rosyjskie Państwowe Archiwum Gospodarki (RGAE)* – materiały na temat czechosłowackiej emigracji zarobkowej i politycznej, działalności sowieckich doradców w CSR, historii czechosłowackich spółdzielni w ZSRR w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku, przebiegu i wyników spisu ludności i in.; *Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe (RGWA)* zbiory dotyczące jeńców wojennych i internowanych osób cywilnych pochodzących z Czechosłowacji, historii obozów GUPWI, zbiory przywiezione tu z innych archiwów i niektóre zbiory specjalne (np. bohemica w tzw. trofiejnym archiwum przy ul. Woborskiej) i in. *Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społecznej i Politycznej (RGASPI)* – zbiór Komisji KC KPZZ dotyczący przeniesień byłych członków partii komunistycznych zawierającyteczki osobiste członków KPCz z okresu międzywojennego, wśród nich znajdują się również ofiary represji, zbiór czeskiej sekcji Kominternu i in.; *Archiwum Polityki Zagranicznej Federacji Rosyjskiej (AWP RF)* - zbiór dotyczący czechosłowacko-sowieckich stosunków dyplomatycznych w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku, łącznie z korespondencją dyplomatyczną na temat osób więzionych i wydalonych i in. Nie doszło do skutku planowane studium teczek osobistych ofiar represji w rosyjskich archiwach służb bezpieczeństwa, ponieważ *Centralne Archiwum Federalnych Służb Bezpieczeństwa Rosji (CA FSBR)* oraz jego filie wciąż warunkują dostęp do archiwalii notarialnie poświadczoną zgodą krewnych ofiar represji, co poza nielicznymi wyjątkami jest niemożliwe do zdobycia, ponieważ informacje na temat krewnych ofiar są niedostępne. Częściowo zostało to uzupełnione studiowaniem podobnych dokumentów w *Archiwum Służb Bezpieczeństwa Ukrainy* w Kijowie, gdzie dokumenty na temat represji są swobodnie udostępniane. Z innych ukraińskich archiwów dotyczy to przede

wszystkim *Centralnego Archiwum Państwowego (CDA)* w Kijowie, gdzie zostały zdeponowane zasadnicze materiały dotyczące represji politycznych oraz rehabilitacji ofiar, jak również niektórych archiwów regionalnych, np. zbiory *Państwowego Archiwum Rejonu Żytomierskiego (DAŻO)* w Żytomierzu oraz *Państwowego Archiwum Rejonu Winnickiego (DAWO)* w Winnicy, gdzie znajdują się konkretne akta śledcze osób represjonowanych z poszczególnych rejonów.

Zostały również nawiązane kontakty robocze z rosyjskimi, ukraińskimi i polskimi instytucjami i organizacjami, które zajmują się badaniami problematyki represji lub gromadzą specjalistyczne księgozbiory i zbiory archiwalne na dany temat. Chodzi szczególnie o archiwy, biblioteki i bazy danych ofiar represji w *stowarzyszeniu Memorial* w Moskwie, w *Muzeum i Centrum Społecznym im. A. Sacharowa* w Moskwie, w *Muzeum GUŁAG* w Moskwie, w *Bibliotece Historycznej* w Moskwie, w *Muzeum Okupacji Sowieckiej* w Kijowie, w *Ukraińskim Stowarzyszeniu Memorial* w Kijowie, w *Bibliotece Narodowej Ukrainy im. W. I. Wernadskiego* w Kijowie, w *stowarzyszeniu Poszuk* (Poszukiwanie) we Lwowie, w *Ośrodku i Archiwum Wschodnim stowarzyszenia KARTA* w Warszawie, w *Instytucie Pamięci Narodu* w Bratysławie i in. W tych wszystkich ośrodkach badań zostały nawiązane bliskie kontakty z badaczami, konsultowano niektóre specyficzne kwestie, z niektórymi osobami został uzgodniony także bezpośredni udział w badaniach, np. z E. Topinką, prezydentem *Czeskiej Biesiady* we Lwowie, z S. Kowaleniem, doktorantem z *Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. M. P. Dragomanowa* w Kijowie, z docent M. Lutaj z *Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego im. I. Franki*. Studia w zagranicznych archiwach w wielu wypadkach nawiązywały do wyników systematycznego studium niektórych zbiorów w archiwach krajowych lub, odwrotnie, pobudzały do dodatkowych badań wcześniej pominiętych zbiorów. Dotyczyło to zwłaszcza centralnych archiwów w Pradze – *Archiwum Narodowego, Wojskowego Archiwum Centralnego – Wojskowego Archiwum Historycznego, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych RC, Archiwum Służb Bezpieczeństwa* i jego filii w Brnie-Kanicach, *Institutu Studiów Systemów Totalitarnych, Archiwum Krajowego* w Opawie i in.

Informacje uzyskane podczas studium zagranicznej literatury i dokumentów archiwalnych stworzyły odpowiednie podstawy do powstania przyczynków naukowych i monografii prezentujących wyniki badań. Podczas owych piętnastu lat prowadzenia badań zostało opublikowanych w sumie dwanaście monografii i około pięćdziesięciu artykułów i przyczynków naukowych na temat represji politycznych. Do najważniejszych zadań badawczych należało uzyskanie informacji o konkretnych ofiarach represji politycznych w

ZSRR spośród Czechów, obywateli czechosłowackich oraz mieszkańców ziem czeskich, jak również sporządzenie ewidencji komputerowej ogółu danych. Porównanie drukowanych i elektronicznych list ofiar z rosyjskich i ukraińskich źródeł z informacjami o ofiarach w aktach śledczych i innych materiałach archiwalnych wraz z korespondencją z urzędami i krewnymi ofiar umożliwiło zarejestrowanie w centralnej bazie danych projektu ponad czterech tysięcy represjonowanych, łącznie z prawie 1 600 osobami straconymi z powodów politycznych. Jednocześnie zostały zgromadzone podkłady archiwalne służące do weryfikacji poszczególnych przypadków i ułożone w bazie danych. Czteroczęściowa karta ewidencyjna każdej osoby daje obraz wszystkich dotychczas stwierdzonych okoliczności represji i źródeł informacji. Bezpośrednie rezultaty badań polegające na odnalezieniu zaginionych członków rodziny i poznaniu ich losów, ewent. przyczyn, miejsca i daty śmierci czy miejsca pochówku ofiary nadają tym badaniom historycznym szerszy wymiar i w istotny sposób przyczyniają się do uczczenia pamięci ofiar. W ten sposób podczas realizacji projektu zostało stwierdzonych i udokumentowanych na potrzeby krewnych 145 takich przypadków. Kontakt z zespołem badawczym został zazwyczaj nawiązany za pośrednictwem strony internetowej projektu, *České stopy v Gulagu* (Czeskie ślady w Gułagu) (<http://gulag.szmo.cz>), która umożliwia poszukiwanie osób represjonowanych lub zaginionych w ZSRR.

Do działań fachowych należało również sporządzenie ponad 20 tysięcy fotokopii dokumentów i uzyskanie 54 elektronicznych baz danych, które stworzyły solidną podstawę informacyjną do realizacji projektu. Należał tu dalej systematyczny zakup rosyjskiej a częściowo też ukraińskiej literatury o represjach politycznych i represjach w byłym Związku Sowieckim; literatura z pomocą organów dyplomatycznych została przewieziona do CR i znajduje się w bibliotece Śląskiego Muzeum Krajowego w Opawie. Zgromadzony w ten sposób wyspecjalizowany księgozbiór przedstawiający ciągłość problematyki już od końca lat dziewięćdziesiątych XX wieku obejmuje około tysiąca tytułów i może dobrze służyć również kolejnym pokoleniom badaczy.

Wyniki badań były regularnie przedstawiane do dyskusji fachowej publiczności na międzynarodowych konferencjach naukowych, na licznych publicznych wykładach i prelekcjach. Rozległa prezentacja projektu miała miejsce również w środkach masowego przekazu, zwłaszcza w Czeskiej Telewizji, dla której zostały nakręcone trzy filmy dokumentalne. Na danym temat powstało kilka wystaw muzealnych, a członkowie zespołu badawczego problematykę represji politycznych włączyli do programów nauczania na Uniwersytecie Śląskim w Opawie.

Karmelici bosy w Krakowie do końca XVIII wieku

Zakon Karmelitów Bosych wyłonił się z wewnątrz zakonnej reformy, którą w środowisku karmelitów przeprowadzili św. Teresa z Avilla oraz św. Jan od Krzyża. Nowa gałąź zakonna, nawiązująca do tradycji pierwszych karmelitów, starająca się zachować pustelniczą tradycję wypracowaną na Górze Karmel i nawiązująca do pierwotnej gorliwości, przyjęła nazwę karmelitów bosych. Pozostałych zakonników nazywano bądź to karmelitami dawnej obserwy, bądź też karmelitami bosymi.

Pierwsi karmelici bosy przybyli do Polski w 1604 roku jako członkowie misji dyplomatycznej w drodze z Rzymu do Persji. Zbyt okrzęzna droga podyktowana była sprzeciwem władz tureckich, które nie zgodziły się na podróż papieskich dyplomatów przez swój kraj. Wśród dyplomatów byli członkowie Zakonu Karmelitów Bosych, którzy swą prostotą, pobożnością i zakonną postawą tak "urzekli" niektórych polskich hierarchów kościelnych i dostojników, że właśnie to oni, m. in. kard. Bernard Maciejowski, metropolita unicki Hypacy Pocię przy poparciu króla Zygmunta III i nuncjusza Claudio Rangoniego rozpoczęli starania o osiedlenie karmelitów bosych w Krakowie.

W rok później, późną jesienią 1605 roku, do Krakowa przybyli pierwsi karmelici bosy. Osiedlili się na przedmieściu Krakowa w pobliżu bramy św. Mikołaja na terenie zakupionym dla nich przez bp. przemyskiego Macieja Pstrokońskiego. W 1606 roku krakowski kupiec włoskiego pochodzenia Wawrzyniec Justimonti wznosił dla karmelitów bosych drewniany budynek mieszkalny oraz kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP. Było to wotum za łaskę zdrowia. Warto dodać, że klasztor od 1617 roku był siedzibą władz polskiej prowincji zakonnej, w jego murach zorganizowano także nowicjat. W XVII wieku wzniesiono kolejne klasztory dla karmelitów bosych w Lublinie, Lwowie, Poznaniu, Przemyślu, Wilnie, Czernej, Wiśniczu, Kamieńcu Podolskim, Berdyczowie, Warszawie, Wiśniowcu, Grodnie. W wiekach następnych powstały konwenty w Zagórz, Kownie, Kupinie, Milatynie i w kilkunastu innych miejscowościach, w tym jeden z najbardziej znanych w Wadowicach. Ufundowano także kilka klasztorów dla karmelitanek bosych, które jurydycznie podlegały władzy prowincjała karmelitańskiego.

Zbudowany z fundacji Justimontiego klasztor okazał się być położonym w bardzo niedogodnym miejscu. Wisła, jak i przepływający nieopodal Promnik często zalewał nie tylko

ogrody karmelitów, ale i zabudowania klasztorne. Malaryczne powietrze nie służyło zakonnikom, a drewniane zabudowania popadały w ruinę. W 1626 roku zdecydowano wnieść w nieco innym miejscu, na placach zakupionych i ofiarowanych przez Mikołaja Wolskiego oraz innych donatorów. Z czasem uzyskano znaczny teren (ob. posesja przy ul. Kopernika 11), na którym wzniesiono murowany kościół w stylu barokowym oraz klasztor. Prace budowlane rozpoczęte w 1634 roku trwały kilkadziesiąt lat. Przed 1650 rokiem ukończono prace nad częścią mieszkalną konwentu przeznaczonego dla ponad 50 zakonników; prace nad kościołem trwały znacznie dłużej. Ostatecznie zakończono je w 1683 roku. Wówczas miała miejsce konsekracja trójprzęsłowej bogatej świątyni.

Na mapie religijnej Krakowa konwent karmelitów bosych "na Wesołej" miał znaczące miejsce. W klasztornych murach funkcjonował nowicjat, znajdowała się tamże bogata biblioteka oraz znacząca kolekcja dzieł sztuki. W klasztornej świątyni często gromadzili się wierni przyciągani wysokim poziomem kaznodziejstwa i różnorodnością działalności duszpasterskiej karmelitów bosych. Kres konwentowi położyła jednostronna decyzja prymasa Michała Poniatowskiego, który w 1787 roku polecił zakonnikom opuścić własne zabudowania w zamian za przekazanie 20 tys. złotych na remonty klasztoru pw. św. Michała położonego w obrębie murów miejskich. W opuszczonym klasztorze prymas ulokował szpital pw. św. Łazarza, który wcześniej znajdował się w pobliżu kościoła pw. św. Barbary. Zakonnicy opuścili wyremontowany po walkach konfederatów z Moskałami klasztor oraz kościół i przenieśli się do wspomnianego konwentu pw. św. Michała.

Wspomniany wyżej konwent karmelitów bosych pw. Niepokalanego Poczęcia NMP położony właściwie na przedmieściach Krakowa nie był jedynym miejscem osiedlenia się zakonników w tam bardzo wówczas znaczącym mieście. Karmelici boski byli świadomi, że zabudowania położone za murami miejskimi narażone są w przypadku wojny na zniszczenie, a zakonnicy na śmierć. Dlatego też wkrótce po wzniesieniu pierwszych, jeszcze drewnianych zabudowań, za bramą św. Mikołaja, szukano miejsca na osiedlenie się w obrębie murów miejskich. Z czasem, około 1610 roku, karmelici boski nabyli kilka zabudowań (dwór Tęczyńskich, hospicjum benedyktynów tynieckich i łaźnia miejska) na przyległych sobie placach w pobliżu ogrodów klasztoru franciszkanów konwentualnych. W 1611 roku rozpoczęto prace budowlane nad klasztornymi zabudowaniami dedykowanymi św. Michałowi Archaniołowi i św. Józefowi Oblubieńcowi NMP. Z czasem powstał okazały kościół oraz klasztor, do którego pierwsi zakonnicy wprowadzili się jesienią 1617 roku. Konsekracja świątyni miała miejsce w 1636 roku. Z czasem klasztor stał się siedzibą władz prowincjalnych i studium teologicznego.

Karmelici bosci rezydujący przy kościele pw. św. Michała Archaniola i św. Józefa Oblubieńca NMP - podobnie jak ich konfratry z konwentu pw. Niepokalanego Poczęcia NMP - bardzo szybko zyskali sobie szacunek i zaufanie krakowian. W 1631 roku w konwencie lokowano "oratorium akademickie", które dotychczas znajdowało się w klasztorze dominikanów. Tym samym to właśnie karmelitom bosym powierzono duchową troskę o wszystkich studentów krakowskiej akademii. Przy klasztorze działały liczne bractwa, a w murach klasztornych wiedli życie znani z pobożności i niezwyklej ascezy karmelici bosci. Funkcjonowała także, znana w mieście, zakonna apteka.

Niestety, położony w newralgicznym obronnym miejscu klasztor, przylegający do murów, narażony był w przypadku wojen i walk na liczne niebezpieczeństwa. W połowie XVII wieku, w okresie "potopu szwedzkiego" klasztor był wielokrotnie plądrowany. Zniszczeniu uległa biblioteka i zakrystia. W początkach XVIII wieku Szwedzi nałożyli na klasztor znaczne kontrybucje, a w murach klasztornych ulokowali swoje wojsko. Po odejściu Szwedów karmelitów bosych, jak i pozostałych mieszkańców Krakowa, zdziesiątkowało "morowe powietrze". Z czasem konwent podniósł się z ruin i zaludnił się zakonnikami. Niestety, od 1768 roku w konwencie pojawili się konfederacji barscy, a później Moskale. Ci ostatni, zanim doszczętnie zrabowali konwent, zamknęli w klasztorze zakonników, wiernym zakazali uczęszczać do świątyni. Do ukrywających się w klasztorze żołnierzy rosyjskich strzelali z armat konfederacji przebywający na Wawelu. Po tygodniach walk z klasztoru pozostały ruiny.

Do odbudowanego z wielkim trudem konwentu w 1787 roku przybyli karmelici bosci ze skasowanego przez prymasa Michała Poniatowskiego konwentu "na Wesołej". Wydawało się, że nastanie czas spokoju dogodnego do rozwoju zakonnego życia. W 1797 roku zaborcze władze austriackie urządziły w konwencie więzienie, w świątyni - częściowo przebudowane - salę rozpraw sądowych. Kilku karmelitów bosych ze skasowanego klasztoru udało się do eremu w Czernej, kilku młodszych władze kościelne skierowały do pracy duszpasterskiej w podgórskich parafiach.

Tak zakończyły swój los krakowskie karmelitańskie konwenty wzniesione w XVII wieku. Pod Wawel powrócili karmelici bosci w 1909 roku wznosząc klasztor i świątynię na Rakowicach. Kolejny konwent powstał pod koniec XX wieku na Prądniku Białym.

Rekonstrukcje przeszłości - nauki pomocnicze w archeologii

Archeologia jest jedną z nauk, które wypracowały metody współpracy z innymi dziedzinami wiedzy, a których przedstawiciele stale współpracują z prahistorykami w odtwarzaniu przeszłości. Trudno sobie wyobrazić współczesną archeologię bez udziału tzw. *archaeological science*. Zalicza się do nich badania fizyczne i chemiczne związane z datowaniem zabytków i kontekstów, w których są one znajdowane. Pozwalają one również na określanie składu chemicznego (np. metodą fluorescencji rentgenowskiej lub spektrometrii masowej) i technologii wykonania artefaktów. Osobny pakiet tworzą nauki biologiczne umożliwiające rekonstrukcje środowiska naturalnego, wgląd w gospodarkę (np. archeozoologia i palinologia) oraz analizy kości zwierzęcych i ludzkich. Te ostatnie pozwalają nie tylko na przeprowadzenie analiz antropologicznych, ale i całego szeregu niezwykle wyspecjalizowanych badań mogących określić dietę (analizy izotopów węgla i azotu w zębach), pokrewieństwo (DNA), a nawet pochodzenie (analizy izotopów tlenu i stronu w badaniach nad migracjami). Nie należy też zapominać o wykorzystaniu metod matematycznych, w tym głównie statystyki, np. w opisie materiałów masowych. W trakcie badań terenowych coraz częściej stosuje się wyprzedzające, nieinwazyjne badania geofizyczne, zastępujące w niektórych przypadkach niszczące prace wykopaliskowe. Nowoczesne technologie są również wykorzystywane w konserwatorstwie archeologicznym. Zastosowanie w praktyce zdobyczy tzw. nauk pomocniczych w archeologii pozwala na uzyskanie nowych danych i wielu informacji niedostępnych do niedawna. Uzyskane wyniki pozwalają też falsyfikować postawione hipotezy.

Rozwój archeologii, metod wykopaliskowych i jakość źródeł pozyskiwanych podczas tych badań jest wyraźnie skorelowany z rozwojem nowych technologii i ich przeniesieniem na grunt badań prahistorycznych, ale stosowanych też na gruncie archeologii czasów nowożytnych. Tendencja ta jest wyraźnie widoczna w magazynach instytucji o długich tradycjach kolekcjonerskich takich, jak Muzeum Archeologiczne w Krakowie, gromadzące zabytki archeologiczne od 1850 r. Wykorzystując tę perspektywę czasową można dostrzec jakościowe zmiany w gromadzonych źródłach archeologicznych. W pierwszym etapie, od połowy XIX do połowy XX w., do muzeum trafiały w dużej części zabytki z przypadkowych

odkryć lub pólamatorskich badań wykopaliskowych prowadzonych na niewielką skalę. Często były to znaleziska o charakterze sepulkralnym. Dlatego znaczna ich część to tzw. zabytki ekspozycyjne. Odmienne cechy mają współczesne zbiory, pochodzące z nowoczesnych prac badawczych. Liczba muzealiów o cechach ekspozycyjnych, w porównaniu ze starszymi zbiorami, jest niewielka. Natomiast, ze względu na precyzyjne metody eksploracji, pozyskiwane są przede wszystkim zabytki o charakterze masowym w postaci tysięcy ułamków naczyń oraz zestaw źródeł pomocniczych (tzw. ekofakty). Zwłaszcza te ostatnie są niezwykle przydatne do pozyskiwania dodatkowej wiedzy o badanych populacjach.

W polskim piśmiennictwie archeologicznym dominują klasyczne prace z zakresu tzw. archeologii kulturowo-historycznej. Są one najczęściej ograniczone do prezentacji źródeł archeologicznych i ich klasyfikacji, określenia analogii, chronologii i przyporządkowania kulturowego. Polska archeologia dostarcza jednak coraz liczniejszych przykładów wykorzystywania nowoczesnych technik badawczych do rekonstrukcji procesów pradziejowych. Dotyczy to zwłaszcza nowszych badań. Można podać liczne przykłady prowadzenia i publikowania wyspecjalizowanych analiz zabytków archeologicznych oraz różnego rodzaju próbek pobieranych podczas badań. Szczególnie cenne są badania, które już na wstępnym etapie zostały zaprojektowane jako badania interdyscyplinarne, a do współpracy zostali zaproszeni specjaliści z różnych dziedzin wiedzy. Przykładem może być opracowanie materiałów z wyprzedzających badań „autostradowych” w Polsce środkowej, w kompleksie osadniczym z epoki brązu datowanym na drugie tysiąclecie BC (Górski J., Makarowicz P., Wawrusiewicz A. 2011).

Na podstawie kilkudziesięciu datowań radiowęglowych określono chronologię zespołu osad i cmentarzysk na lata 1750/1700-1100 BC (Górski J., Makarowicz P., Wawrusiewicz A. 2011, 118 i n.). Przeprowadzono analizy zmierzające do charakterystyki środowiska przyrodniczego w rejonie stanowiska – rzeźby terenu i budowy geologicznej, pokrywy glebowej i potencjalnej roślinności naturalnej. Odtworzono też dynamikę zmian niektórych elementów pod wpływem klimatu i działalności człowieka. Opisy te zostały uzupełnione o analizy dwóch profili pyłkowych, w oparciu o które prześledzono rozwój roślinności w rejonie stanowiska. Niestety, w zapisie kopalnym, słabe odwzorowanie znalazły ślady obecności człowieka z epoki brązu i uprawiane przez niego rośliny. Ziarna zbóż zachowały się natomiast w postaci odcisków na naczyniach. Stwierdzono obecność pszenicy, owsa i jęczmienia. Zbadane też zostały nieliczne kości zwierzęce – piaszczyste środowisko,

na którym zlokalizowano stanowisko nie sprzyjało zachowaniu się kości. Zidentyfikowano jednak podstawowe gatunki hodowlane (bydło, kozy/owce i świnie) oraz konia i psa. Z kości zwierząt dzikich natrafiono tylko na zająca. Opracowano też kości ludzkie z grobu zbiorowego, który pierwotnie znajdował się pod kurhanem, niezachowanym do naszych czasów. Niestety, pozytywnych rezultatów nie przyniosły badania DNA. Szczególnie interesujące były specjalistyczne analizy wyrobów kamiennych. Przyniosły one nie tylko informacje o źródłach aprowizacji w surowce do produkcji narzędzi krzemiennych, ale również identyfikację pierwszej pracowni obróbki kamienia z omawianego okresu. Analizy fizykochemiczne substancji organicznych na ściankach naczyń wykazały natomiast możliwość używania dziegciu brzoźowego przez mieszkańców osiedli. Przeprowadzono też analizę mineralogiczną i technologiczną ceramiki, która wykazała, że wytwarzano ją na miejscu.

Wskazany przykład ilustruje duże znaczenia różnorodnych analiz towarzyszących badaniom i opracowaniom wyników badań archeologicznych. Wzbogacają one niepomiernie naszą wiedzę na temat populacji pra- i wczesnohistorycznych. Większość z nich można również stosować w badaniach młodszych czasów, zwłaszcza tam, gdzie stwierdzamy niedostatek źródeł historycznych.

Górski J., Makarowicz P., Wawrusiewicz A.

2011 *Osady i cmentarzyska społeczności trzcinieckiego kręgu kulturowego w Polesiu, stanowisko 1, woj. łódzkie*, (= *Spatium Archaeologicum* 2), Łódź.

Od motywu światła w dekoracjach i architekturze Rawenny do *lux perpetua* w „Boskiej komedii” Dantego

Antyk w architekturze nie tylko ceni i korzysta ze światła, czy uwzględnia jego możliwości w oświetleniu przestrzeni architektonicznej, ale antyk gra światłem we wnętrzach domów i pałaców. Natomiast przestrzeń sakralna jest w tym względzie jeszcze bardziej uprzywilejowana. Aby się o tym przekonać tak w praktyce, jak i w teorii, najlepiej zerknąć do zachowanego podręcznika wiedzy o architekturze antycznej Witruwiusza¹², a następnie te teoretyczno-praktyczne rozważania skonfrontować z rzeczywistością, czyli wnętrzami zachowanych zabytków.

Ponieważ to że Witruwiusz pisał, iż: „Wiedza architekta łączy w sobie wiele nauk i różnorodnych umiejętności i dopiero na jej podstawie można ocenić dzieła wchodzące w zakres wszystkich innych sztuk”, nieco dalej dodając: „w budowlach dzięki znajomości optyki doprowadza się prawidłowo światło z odpowiednich stron świata”¹³. Jeszcze nic nie znaczyło, ale gdy wkroczymy do zachowanego wnętrza antycznej budowli antycznej, w której na dodatek nie uległa zniszczeniu dekoracja, słowa starożytnego architekta zaczynają nabierać plastycznej formy i przemawiają do wyobraźni.

Doskonałym przykładem takiej gry światłem jest architektura sakralna Rawenny, a w kluczu naszych rozważań wnętrza trzech budowli: tzw. Mauzoleum Galli Placydii, kaplicy Arcybiskupiej oraz bazyliki św. Apolinarego w Classe. Ze względu na niewielką formę niniejszego rozważania, pozwolę sobie na zatrzymanie się przy pierwszej z wymienionych budowli, a mianowicie Oratorium św. Wawrzyńca, lub powszechniej znaj pod nazwą tzw. Mauzoleum Galli Placydii. Powstała ona w trzeciej dekadzie V wieku, co też informuje nas o stylu, którego powinniśmy oczekiwać tak w architektonicznym układzie, jak i dekoracji wnętrza tejże budowli.

Dzisiejsza wolnostojąca budowla na planie krzyża greckiego wcześniej przylegała do prawej części narteksu kościoła św. Krzyża – kaplicy pałacowej Walentyniana III i Galli Placydii (zespół powstał w latach dwudziestych V wieku). W roku 1602, po wyburzeniu części kościoła, oratorium stało się budowlą wolnostojącą o charakterze sepulkralnym: w jej

12 Witruwiusz, O architekturze ksiąg dziesięć, tłum. K. Kumaniecki, Warszawa 1999.

13 Tamże, ks. I, 1, 1-4, s. 24-25.

wnętrzu znajdowały się trzy sarkofagi umieszczone w niszach ramion krzyża – stąd sepulkralny charakter wnętrza¹⁴. Na skrzyżowaniu ramion wznosi się sześcienna nadstawa zwieńczona czworobocznym spadzistym daszkiem. Dopiero w środku przekonujemy się, że nadstawa kryje „podwieszoną” kopułę wewnętrzną, na której sklepieniu znajduje się dekoracja mozaikowa. Zajmować nas będzie tylko dekoracja sklepienia kopuły, stanowiąca znikomą część bogatego programu ikonograficznego całego wnętrza; jednak ze względu na „świetliste” kontekst naszego rozważania jest ona priorytetowa.

Warto dodać, że kopuła jest doświetlona jedynie przez cztery, znajdujące się u jej podstawy niewielkie okna skierowane na cztery strony świata. Okna te, zresztą jak i wszystkie pozostałe, które odnajdziemy w tej budowlu, zamiast szklanych tafli, posiadają płyty z ciętego alabastru, o kolorze miodowo-złotym. Efektem zamiany szkła na alabastr jest uzyskanie ciemnego wnętrza rozświetlonego jedynie przez złocistą poświatę, która doskonale pracuje z nieregularnie ułożoną wykładziną mozaikową. Dodatkowo warto zauważyć, że ten rodzaj światła mocno reaguje na rozmaite kontrasty kolorystyczne, zwłaszcza celowo zastosowany w kopule zestaw ciemnogrnatowego nieba z złotym krzyżem umieszczonym pośrodku koncentrycznie rozlokowanych wokół niego tego samego koloru gwiazd. W wyniku gry światła zastosowanej w mauzoleum, gdy stajemy w jego środku, a nasz wzrok przywyknie już do półmroku i bogactwa dekoracji dolnych partii mauzoleum, to – dość paradoksalnie – uwagę zaczyna przyciągać niemalże niewidoczna i odległa dekoracja sklepienia kopuły. Kompozycja ta, choć znajduje się zaledwie kilka metrów nad głową obserwatora, ledwie mający swym blaskiem i zmusza do użycia dodatkowego światła, bez niego widoczny jest jedynie mieniący się złotym blaskiem krzyż. Gdy jednak posłużymy się żywym płomieniem świecy – czyli takim, jakiego mógł używać Dante – odkryjemy to co, dzięki temu zestawieniu światła (naturalnego przefiltrowanego przez alabastr i żywego płomienia), jest najlepiej widoczne na dekoracji kopuły. Naszym oczom ukaże się centralnie umieszczony krzyż i niejako oświetlone jego złotą poświatą najbliższe gwiazdy układające się w regularne koncentrycznie rozchodzące się od tegoż krzyża koła. Im dalej od środka dekoracji tym gwiazdy stają się coraz mniej doświetlone, tracąc swój blask, a ich kręgi są coraz bardziej nieregularne. Można odnieść wrażenie, że to co ledwie widoczne na sklepieniu, to jakaś odległa, niemal nieosiągalna tęsknota, tego co kryje wnętrze tej budowli, tak pod względem dekoracji, jak i sepulkralnej funkcji, jakie ona pełniła. Dekoracji, której program można

14 Sarkofagi przypisywane były rodzinie cesarskiej: Galli Placydii, jej mężowi Konstancjuszowi III i jej synowi Walentynianowi III, w rzeczywistości jesteśmy pewni jedynie co do pochówku w tym miejscu (Konstancjusza III zm. 421), gdyż Walentynian III i Galli Placydii i jej syn spoczęli w Rzymie.

zawrzeć w dwóch słowach: nadzieja zbawienia. Bo czy to będą: łanie u źródła (Ps 42, 2-5), czy gołębice pijące z fontanny – źródła wody żywej (Ps 36, 9-11; Mdr 15, 3; Jr 17, 13; Za 13, 1; J 7, 36 itd.), czy apostołowie spoglądający i wskazujący z nadzieją na apokaliptyczną scenę sądu umieszczoną w kopule, czy męczennik Wawrzyniec, dzierżący krzyż w prawej, ewangelię w lewej dłoni i biegnący z radością do własnego stosu, czy w końcu rajska scena – najbardziej rozpoznawalna dekoracja tego wnętrza – Chrystus Dobry Pasterz pośród owiec, to w każdej z tych scen, kryje się nieme wołaniem o miłosierdzie i wypełnienie obietnicy odkupienia. Trudno się jednak dziwić temu przesłaniu, wszak znajdujemy się mauzoleum, gdzie spoczywają, ci którzy tego zbawienia dosłownie oczekują.

Trudno uwierzyć, że człowiek o tak wielkiej wrażliwości, jak Dante, który kilka ostatnich lat swojego życia spędził w Rawennie, gdzie kończył swą „Boską komedię”, nie odwiedziłby tego miejsca! A jeśli zobaczył to czy nie wywarło to na nim wrażenia, które mógł przelać na strony swego dzieła. To oczywiście hipoteza, ale jakże kusząca, gdy czyta się słowa kończące ostatnią księgę *Piekle* Dantego:

*Z nieba od razu spadł do swej mogiły;
Łądy leżące tutaj w onej porze
Ze strachu przed nim w fale się pokryły.
Na naszą sferę wypchnęło je morze;
Umknął się bodaj łąd i po tej stronie
Pod sobą próżne zostawiając łoże.
Czeluść ta, w ziemskim wydrążona łonie,
Ciągnie się, jak grób Belzebuba długi,
Oczom niewidna, a jedno po tonie
Rozpoznawana bulgocącej strugi,
Która przepływa skalnym wydrążeniem,
Lekko skłonionym na piekielne smugi".
Owym mię skrytym Wódz powiódł podsieniem
I szliśmy, by wnet wyjrzeć na lazury.
Idziem i w drodze wcale się nie lenim.
Wciąż wyżej: pierwszy on, ja za nim wtóry,
Aż obaczyłem niebios światła cudne
Przez krągły otwór migocące z góry.
Tędyśmy na świat wyszli, witać gwiazdy...
Piekle, Pieśń 33, 121-139.*

Te słowa budzą wyłącznie bezbrzeżną, nieziszczalną tęsknotę za utraconym światłem i miłością. Gwiazdy tlą się ledwie w półmroku małego, ciasnego grobowca. Otoczonych przez trzy sarkofagi przypisywane rodzinie cesarskiej, spowija nas jedynie wpadająca przez alabastrowe szyby maleńkich okienek odrobina miodowej poświaty, podkreślającej

dodatkowo jeśli nie grozę, to na pewno powagę tego miejsca. Tylko gwiazdy na nocnym niebie: dusze sprawiedliwych bądź byty anielskie, jak je widział Dante, spoglądają na nas z daleka, a centralnie ulokowany złoty krzyż – jak boska *iskra żaru* – dominuje na sklepieniu, promieniając w mroku własnym światłem. Można odnieść wrażenie, że krzyż wprowadza ład w chaotyczny układ gwiazd, tworząc koncentrycznie rozchodzące się kręgi. Jednak, jak można łatwo dostrzec, im dalej od środka, tym swobodniejszy kręgi te przyjmują układ, tracąc harmonijny wdzięk powodowany jego bliskością.

*A gdy tak patrzę i spojrzenia sycę
Tym, co tam widne pośród sfer obszaru
Oczom puszczone po niebios granice,
Promieniającą ujrzę iskrę żaru;
A tak mi w oczach przenikliwie pała,
Że je zasłaniam od blasków nadmiaru.
Gwiazda niebieska nieskończenie mała,
Gdy ją się przy tym punkciku postawi,
Księżycem by się ogromnym wydała.
W tym oddaleniu, w jakim ci się jawi
Wkoło płomienia krąg świetlanej tęczy
Na zgęślej parze, strojny w kolor pawi,
Dokoła punktu maleńkiego, ręce
Niżli najszybszy ruch dokoła świata,
Wirował ciągle pas jasnej obręczy.
Spojrzę, a nad nią drugi krąg polata,
Trzeci i czwarty wolniejszymi gony,
Za nimi piąty i szósty się splata.
Za szóstym siódmy, smugą roztoczony
Taką szeroką, w przestrzeni się pali,
Że nie ogarnie jej służka Junony.
Ósmy, dziewiąty — a tym opieszalej
Każdy z tych kręgów swoją wstęgę wije,
Im od Jedności odsadził się dalej.
Żar najświecniejszy z tej obręczy bije,
Która najbliższa czystej Iskry leży:
Snadź ze strug prawdy najobficiej pije.*

Raj Pieśń 28,13-39

Wróćmy zatem jeszcze raz do pytania: czy to wewnątrz w jakiś sposób zainspirowało Dantego i wpłynęło na liczne i chętnie stosowane przez niego w *Boskiej Komедii* kontrasty światła i ciemności? Czy jaśniejący pośrodku mozaiki krzyż zainspirował sugestywny obraz świetlistego Empireum w formie promieniającej jasnością miłości Boga, którą odbijają byty niebiańskie (gwiazdy) tym mocniej, im bliżej centrum się znajdują – trudno tak naprawdę

powiedzieć. Można jedynie przyjąć, że widoczny na mozaice układ – krzyż na rozgwieżdżonym nieboskłonie – nie jest zachowującą pewną symetrię przypadkową kompozycją. To apokaliptyczny obraz niebiańskich kręgów¹⁵. Utwierdza nas w tym przekonaniu obecność istot apokaliptycznych: człowieka, lwa, orła, wołu, które ulokowano u podstaw kopuły (w tzw. żagielkach) w czterech rogach kompozycji (Ap 4, 2-7).

Kończąc tę dość jednak wybiórczą prezentację zagadnienia świetlistej symboliki w architekturze i dekoracjach Rawenny odbijającą się w blasku wiecznym *Boskiej Komedii* Dantego podkreślić trzeba uderzające podobieństwo wielu symboli i odniesień występujących z jednej strony w świetlistym Empireum, a z drugiej w przestrzeni *lux caelestis* – rozgwieżdżonego nieboskłonu z tzw. Mauzoleum Galli Placydii. Ten wyjątkowy „zbieg okoliczności” robi na czytelniku i obserwatorze wrażenie, potęgowane przez świadomość, że dzieło swoje Dante doprowadza do finału właśnie w Rawennie. Argumentów na rzecz przypadkowości powyższych podobieństw można przytoczyć wiele, ale położenie grobu Dantego w odległości ledwie kilkuset metrów od Mauzoleum Galli Placydii oddziałuje na wyobraźnię i wzmacnia wrażenie, że zbieżna symbolika obu dzieł – plastycznego i literackiego – była i jest nieprzypadkowa.

15 Oczywiście klucz świetlistych kręgów Dantego, a zapewne i dekoracji samego mauzoleum inspirowany był nie tylko sceną apokaliptycznego sądu, ale również platońską koncepcją świata idei, która została przetworzona przez Plotyna i Porfiriusza, dzięki czemu stało się możliwe adoptowanie jej do nurtu filozofii chrześcijańskiej, chociażby przez św. Bonawenturę.



Prof. zw. dr hab. Ryszard Szwed

Urodził się 4 stycznia 1939 roku w Radomsku, zmarł 18 maja 2015 roku w Warszawie. Pierwsze lata życia spędził w rodzinnym Radomsku, gdzie po zakończeniu wojny uczęszczał do szkoły podstawowej i średniej. Studia ukończył w 1965 roku na Wydziale Filologiczno-Historycznym w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Następnie w 1977 roku uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych na podstawie rozprawy doktorskiej pt. *Powstanie styczniowe w Zagłębiu Dąbrowskim*, napisanej pod kierunkiem prof. Stefana Kieniewicza na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, która wyszła drukiem rok później. Stopień doktora habilitowanego uzyskał w 1990 roku na Uniwersytecie Łódzkim na podstawie rozprawy pt. *Samorząd terytorialny w polityce i działalności PPS (1918-1939)*, wydanej w Łodzi, w 1989 roku. W 2001 roku otrzymał z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej tytuł naukowy profesora w zakresie nauk humanistycznych.

Na początku swojej aktywności zawodowej związany był ze Szkołą Ćwiczeń Liceum Pedagogicznego w Radomsku, gdzie pracował od 1965 roku. Pięć lat później awansował na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 9 w Radomsku. Od 1978 roku, przez pięć lat, piastował funkcję dyrektora Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim. Po tym okresie wrócił do Radomska, gdzie pracował, jako nauczyciel historii oraz dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego. W 1989 roku został posłem na sejm X kadencji 1989-1991 (sejm kontraktowy) z okręgu Bełchatów, z ramienia PZPR, po czym pod koniec kadencji zasiadał w sejmie, jako poseł niezrzeszony. W ramach pełnienia obowiązków poselskich zasiadał w Komisji Łączności z Polakami za Granicą oraz w Komisji Sprawiedliwości.

W 1990 roku rozpoczął pracę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie, najpierw na drugim etacie, a po roku w charakterze profesora WSP. Został mianowany

kierownikiem Zakładu Historii Najnowszej w Instytucie Filozoficzno-Historycznym WSP, późniejszym Instytucie Historii Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. W 1996 roku został wybrany rektorem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie i piastował ten urząd przez dwie kadencje do 2002 roku. W tym czasie podjął szereg inicjatyw zmierzających do przekształcenia WSP w Uniwersytet Częstochowski. W tym celu starał się uzyskać poparcie dla tego zamysłu ze strony władz Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Częstochowskiej, Instytutu Teologicznego i Politechniki Częstochowskiej. Doprowadził do uruchomienia nowych kierunków studiów i specjalności (m.in. administracji, zarządzania i marketingu, języka angielskiego – języka biznesu). Przyczynił się do utworzenia nowych oddziałów Biblioteki Głównej – Biblioteki Instytutu Filologii Obcych oraz Biblioteki Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego. W czasie sprawowania funkcji Rektora WSP wystarał się o przejęcie obiektów przy ul. Waszyngtona 4/8 oraz przy ul. Jasnogórskiej, doprowadził do ukończenia budowy budynku przy al. Armii Krajowej 13/15, podjął starania o budowę nowego magazynu Biblioteki Głównej przy al. Armii Krajowej 36a.

Równocześnie z pracą dydaktyczną oraz pracą organizacyjną rozwijał swoje zainteresowania naukowe. Obok badań nad powstaniem stycznim i nad samorządem terytorialnym w okresie II Rzeczypospolitej oraz tych z zakresu archiwistyki, następnym nurtem badawczym stała się historia Częstochowy w latach międzywojennych oraz podczas okupacji hitlerowskiej. Był autorem ponad 100 prac naukowych¹⁶. Był redaktorem monografii miasta Częstochowa - *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego*, t. 3: *W czasach Polski Odrodzonej i drugiej wojny światowej: 1918–1945*, red. R. Szwed, Częstochowa 2006. Pod jego redakcją wyszło 7 publikacji poświęconych dziejom gospodarczo-społeczno-kulturalnym Częstochowy¹⁷. Przez wiele lat zasiadał też w Komitecie Redakcyjnym „Rocznika Łódzkiego”, był organizatorem wielu konferencji naukowych.

¹⁶ Do najważniejszych należą: *Samorządowa działalność Adama Próchnika, Dr Adam Próchnik 1892-1942*, Piotrków Trybunalski 1992; *Polska Partia Socjalistyczna w wyborach samorządów terytorialnych w latach 1919-1939*, Częstochowa 1993; *Związek Miast Polskich 1917-1939; 1990–1994*, Poznań 1995; *Samorządowa Rzeczpospolita 1918-1939. Wybór rozpraw i artykułów*, wyd. 1, Częstochowa 2000, wyd. 2 poszerzone, Częstochowa 2002; *Samorząd terytorialny w Polsce w latach 1918-1939. Wybór materiałów źródłowych*, Częstochowa 2000; *Centralne związki samorządowe w Polsce (1917-2003)*, Częstochowa 2003; *O samorządzie terytorialnym w Polsce w XIX–XXI wieku. Zbiór rozpraw i artykułów*, Radomsko 2014.

¹⁷ *Częstochowa w pierwszych latach Polski Odrodzonej*, red. R. Szwed, J. Mizgalski, W. Palus, Częstochowa 1994; *Z dziejów najnowszych Częstochowy*, red. R. Szwed, W. Palus, Częstochowa 1995; *Wielkie i małe problemy Częstochowy w Polsce Odrodzonej (1918–1939)*, red. R. Szwed, W. Palus, Częstochowa 1996; *Spółczesność Częstochowy w latach 1918–1939*, red. R. Szwed, W. Palus, Częstochowa 1997; *Częstochowy drogi ku niepodległości*, red. R. Szwed, W. Palus, Częstochowa 1998; *Życie codzienne w Częstochowie w XIX i XX wieku*, red. R. Szwed, W. Palus, Częstochowa 1999; *Tradycje 11 listopada w Częstochowie*, red. R. Szwed, Częstochowa 2008.

Prof. Ryszard Szwed wypromował 24 licencjatów, 157 magistrów i 7 doktorów. Zgromadził wokół siebie liczne grono uczniów, którzy w hołdzie swojemu mentorowi wydali pracę *Profesor i jego uczniowie. Seminarium naukowe Prof. Ryszarda Szweda w latach 1994–2012*, red. B. Urbanowicz, Częstochowa 2015.

Był członkiem Komisji Historycznej Polskiej Akademii Nauk Oddział w Katowicach oraz Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Częstochowie. Za swoje zaangażowanie na polu naukowym otrzymał m.in. nagrodę im. Karola Miarki przyznaną przez Marszałka Województwa Śląskiego wybitnym ludziom, którzy przyczyniają się do upowszechnienia kultury i nauki w regionie śląskim i w całej Polsce. Za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania dostał Medal Komisji Edukacji Narodowej. Za prace w Związku Harcerstwa Polskiego otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. Został też odznaczony Medalem 40-lecia Polski Ludowej.

oprac. Anna Odrzywolska-Kidawa